Rok XIII. Nr. 194 (3795) Wilno, Piątek 17 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Legalizacja autorytetu

Temi dwoma słowami można określić znaczenie ostatniego okólnika p. premjera.

„Zdawałoby się, — podaje Iskra — że okólnik szefa rządu generała Sławoj Składkowskiego, określający zgodnie z poleceniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej miejsce Wodza Naczelnego w hierarchji państwowej, ma znaczenie czysto protokularne i administracyjne. Że okólnik ten, powołując się na wolę Głowy Państwa, na konstytucyjną rolę Prezydenta jako Zwierzchnika Sił Zbr., ustala formalnie osobę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych jako pierwszego obywatela po Głowie Państwa.

Wiemy jednak wszyscy, odczuwamy to wszyscy dobrze, że okólnik ostatni znaczy o wiele więcej. Że sięga poza sferę protokularną, administracyjną, że jest więcej niż aktem o charakterze urzędowym.

Zdajemy sobię sprawę, że w tem stwierdzeniu Wódz Naczelny gen. Rydz Smigły jest pierwszym po Prezydencie obywatelem, wszyscy winniśmy mu cześć i posłuszeństwo — tkwi to, ku czemu Polska idzie,, mieści się to, co nam głosi nasz instynkt zbiorowy, nasza wola powszechna".

Otóż ten instynkt zbiorowy i wola powszechna potrzebuje autorytetu, potrzebuje jakiegoś stałego punktu oparcia. Pisaliśmy o tem jeszcze w maju, świeżo po zjeździe Legjonistów. Cieszyliśmy się z tego, że wówczas po raz pierwszy publicznie i wyraźnie Gen. Śmigły wziął na siebie odpowiedzialność za naszą przyszłość.

„Jeżeli trzeba będzie politykować to już ja będę politykował".

Rozumiemy dobrze, że nie oznaczają te słowa jakiejś „roboty politycznej", w stylu zwykłych polityków i mężów stanu. Politykować w ustach gen. Rydza Śmigłego oznacza decyzję w najwyższej instancji — bezapelacyjną.

Skupienie w jednym ręku, w jednym punkcie jakgdyby wszystkich ośrodków dyspozycyjnych jest konieczne.

Widzimy tego przykłady na Wschodzie i Zachodzie w różnej formie i różnie umotywowane.

Motywacja tej konieczności w różny sposób jest przeprowadzana przez państwowy aparat propagandowy, ale w głębi na tej motywacji tkwi wszędzie treść podobna, treść, która posiada znaczenie nie tylko w ramach t. zw. „ustrojów totalnych".

Podobieństw tej treści nie są w stanie zatrzeć nawet tak biegunowe przeciwieństwa ideowe, jak te, które zachodzą pomiędzy ustrojem faszystowskim, a państwem wojującego proletarjatu.

I tu i tam nowa forma państwa, państwa operującego swobodnie całemi masami swych obywateli, narzuciła system rządzenia, opierając go na osobistym autorytecie jednostki, stojącej w odosobnieniu jak w Rosji lub obok króla jak we Włoszech.

I tu i tam wymagały tego nowe zadania państwa: planowość gospodarki, oficjalne przyjęcie przez państwo znacznej części funkcyj rozdzielczych jeżeli chodzi o dochód społeczny, oraz organizacja militarna.

Z systemami temi na wschodzie i zachodzie łączy się obce dla nas Polaków skrępowanie indywidualności.

Rozumiał to dobrze Marszałek Piłsudski. Zdaje sobie z tego sprawę i Jego Następca. I właśnie dlatego jesteśmy przekonani, że u nas do zabicia indywidualności i skrępowania jej wartości twórczych nigdy nie dojdzie. Potrafimy pogodzić utrzymanie autorytetu Jednostki na najwyższym poziomie z zachowaniem istotnych swobód obywatelskich innych jednostek.

Problem takiej syntezy nie jest dla Polaków obcy. Jest to jakgdyby rola dziejowa, którą nam dyktuje od wieków nasze położenie geograficzne i polityczne.

Czemuśmy dawniej sprostać nie umieli, da Bóg w przyszłości sprostamy. Chodzi o wielką rzecz. Chodzi o nowy ustrój, w którym posunięta do maximum sprężystość działania całego narodu, kierowanego wolą Jednostki, da się pogodzić z wolnością obywateli i ze zbiorową wolą obywateli.

Gdy się stopi w jedno — rozkaz najwyższego autorytetu i płomienna ofiarność całego Narodu, będziemy mogli powiedzieć, że sprostaliśmy zadaniu.

J. Ś.

V. PAPEN I NOWY AUSTRJACKI MINISTER GLAISE-HORSTENAU.



Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Zginął śmiercią lotnika Gen. Gustaw Orlicz-Dreszer

Inspektor Obrony Powietrznej Państwa

Wraz z nim zginęli ppłk. Loth i kpt. Łagiewski

Wczoraj przed wieczorem nadeszła do Warszawy wiadomość, że około godz. 2 min. 30 po poł. z lotniska w Gdyni wyleciał samolotem na spotkanie wracającej z Now. Yorku swojej żony inspektor Obrony Powietrznej Państwa gen. Gustaw Orlicz-Dreszer.

Wraz z nim leciał ppłk. Stefan Loth, pilotował kpt. Łagiewski.

Wskutek defektu w motorze samolot wpobliżu mola w Orłowej spadł do morza.

Wszyscy jadący utonęli. Zwłoki wydobyto.

Szczegóły katastrofy

Katastrofa samolotowa, w której zginęli dziś gen. Orlicz-Dreszer, ppłk. Stefan Loth i kpt. Aleksander Łagiewski, miała przebieg następujący: samolot wpadł z niewiadomych dotych czas powodów o godz. 14,20 do morza w odległości 800 m. na wschód od mola orłowskiego.

Wypadek zauważony został przez kuracjuszów w Orłowie. Najpierw do samolotu przypłynęli dwaj kajakowcy oraz łódź Polsk. Czerw. Krzyża z plaży orłowskiej. Po pewnym czasie nadjechał statek gdański oraz łodzie marynarki wojennej i handlowej, które poczęły holować samolot w kierunku mola orłowskiego. W czasie holowania czynione były próby wyciągnięcia osób z samolotu. wobec jednak tego, że były one przymocowane do siedzeń próby te się nie udały.

Po przyholowaniu do mola i podciągnięciu kadłuba, wyciągnięto najpierw trupa ppłk. Lotha, poczem gen. Dreszera i kpt. Łagiewskiego. Na molo oczekiwało już pogotowie ratunkowe oraz lekarz orłowski dr. Pokutyński, który stwierdził śmierć wszystkich pasażerów.

Zwłoki katastrofy przewiezione zostały o g. 17 na Oksywie do dowództwa floty. W tym czasie przybyła na molo orłowskie żona gen. Orlicz-Dreszera, która o godz. 15 przyjechała na statku „Piłsudski" z N. Jorku. Gen. Dreszerowa towarzyszyła zwłokom męża na Oksywie. (Pat).

Kondolencje gen. Rydza-Śmigłego

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły na wieść o tragicznej śmierci gen. Gustawa Orlicz-Dreszera wysłał na ręce małżonki zmarłego następującą depeszę:

„Proszę przyjąć najgłębsze wyrazy współczucia z powodu tragicznego zgonu generała Dreszera, w którym Armja straciła jednego z najwaleczniejszych generałów, a Polska jednego z najlepszych i najbardziej zasłużonych synów".

(—) RYDZ-ŚMIGŁY, generał dywizji.

Gdynia w żałobie

Zwłoki tragicznie zmarłych w dzisiejszej katastrofie samolotowej gen. Orlicz-Dreszera. ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego, złożone zostały w kostnicy szpitala morskiego marynarki wojennej na Oksywiu. Przy zwłokach straż honorową pełnią marynarze.

W godzinach wieczornych udały się na Oksywie liczne delegacje organizacyj społecznych i b. wojskowych, które przy zwłokach złożyły kwiaty.

Statki linji Gdynia — Ameryka opuściły na znak żałoby bandery.

Komisarz rządu Sokól wydał specjalną odezwę.

Życiorys ś. p. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera

Generał dywizji Gustaw Orlicz-Dreszer, inspektor armji, mianowany dnia 4 bm. inspektorem obrony powietrznej państwa, urodził się dnia 2 października 1889 r. w Jadowie w pow. radzymińskim. Po ukończeniu gimnazjum w Częstochowie, gdzie w 1905 przyjmuje najczynniejszy udział w walce o szkołę polską, studjuje prawo we Lwowie i Liege oraz kończy w roku 1914 akademję handlową w Hawrze i w czasie tym wybija się szybko na czołowe stanowiska w szeregach naszej młodzieży niepodległościowej, wyznającej konieczność walki o Polskę z bronią w ręku. W latach 1911—1913 odsługuje wojskowość w armji rosyjskiej i dn. 1. 8. 1914 r. idzie na wojnę w szer. kaw. ros., ale już dn. 14 tegoż miesiąca melduje się do walczących w kieleckiem naszych oddziałów i z dniem 1 września tegoż roku obejmuje pluton w 1 szwadronie ułanów. Mianowany dnia 2 października 1914 r. w Jakubowicach porucznikiem i w rok potem — rotmistrzem, dowodzi początkowo 1 szwadronem a później 1 dywizjonem 1 pułku ułanów 1 brygady. Z końcem grudnia r. 1916 przechodzi do służby w piechocie i jako jeden z najczynniejszych organizatorów odnowy przysięgi w legjonach, z dniem 30 lipca 1917 r. zostaje internowany przez Niemców.

W listopadzie r. 1918 przyjęty do wojska polskiego w stopniu majora jest początkowo dowódcą okręgu chełmskiego i Wołynia, z dniem jednak 17 tegoż miesiąca obejmuje, jako dowódca, 1 pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego a mianowany z dniem 1 kwietnia 1920 r. pułkownikiem, dowodzi kolejno w najcięższych miesiącach wojny r. 1920 początkowo brygadą, potem 2 dywizją kawalerji. Po wojnie jako dowódca większych jednostek kawalerji przechodzi kurs dla wyższych dowódców i kończy kurs centrum wyższych studjów wojskowych w r. 1924. Mianowany zaś w tymże roku generałem brygady, przechodzi w r. 1926 jako generał do prac przy G. I. S. Z., a mianowany w roku 1930 inspektorem armji, awansuje z dniem 1 stycznia r. 1931 do stopnia generała dywizji.

Dekretem Prezydenta R. P. z dnia 4 bm. zostaje mianowany inspektorem obrony powietrznej państwa.

Ambas. Grzybowski w Warszawie

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy)

Wczoraj w południe przybył do Warszawy ambasador Rzplitej w Moskwie p. Grzybowski.

Niedoszły zamach na króla Anglji

LONDYN. (PAT). — O godz. 14.40 władze Scottland-Yardu opublikowały następujący komunikat:

Podczas powrotu orszaku królewskiego z uroczystości wręczenia nowego sztandaru pułkowi gwardji, która odbyła się z rana w Hyde-Parku wpobliżu łuku Wellingtona, wybiegł z tłumu jakiś mężczyzna. Niewiadomo, co się działo następnie lecz na szosę pomiędzy króla a żołnierzy eskorty upadł rewolwer. Osobnika niezwłocznie aresztowano i odprowadzono na posterunek policji w Hyde-Parku. Nie padł żaden strzał lecz rewolwer był naładowany czterema nabojami.

Naoczni świadkowie incydentu w Hyde-Parku jednogłośnie twierdzą, że osobnik dotknął rewolwerem konia królewskiego. Koń stanął dęba.

W tejże chwili król się odwrócił i zobaczył, jak dwóch policjantów aresztowało osobnika. Podczas gdy policjanci prowadzili aresztowanego inny osobnik usiłował przy wyjściu z Hyde-Parku zwolnić zamachowca z rąk policji. Policjanci gwizdkami zawezwali pomocy.

Zamachowiec

Reuter donosi: Osobnik, który wywołał dziś incydent w czasie przejazdu króla nazywa się George Andrew Mac-Mahon Jest to Szkot, ma lat 34 i mieszka oddawna w Londynie.

Szczegóły zajścia

Wiarogodne sprawozdania policji gazet i naocznych świadków przedstawiają zajście jak następuje: gdy król, po skończonej w Hyde Parku ceremonji powracał na czele wojsk do Bouckingham Palace, mniejwięcej o godz. 12 min. 20, w słynnej ulicy wiodącej z Hyde Parku przez łuk Wellingtona do pałacu, jakiś osobnik, usiłując przedrzeć się przez zwarty, stojący przed łukiem tłum, rzucił rewolwer na środek jezdni. Rewolwer ten uderzył w tylne kopyto konia królewskiego. Król spokojnie odjechał dalej, rzucił tylko krótki rozkaz jadącemu za nim adjutantowi, który zawrócił konia i nadjechał do miejsca, w którem powstało widoczne zamieszanie. Rewolwer podniósł konny policjant, który zsiadł z konia i najspokojniej schował broń do kieszeni.

Tymczasem grupa ludzi w której znajdował się sprawca zajścia, zaczęła go bić i z trudem policja wyrwała go z rąk tłumu. Zabrano go natychmiast do najbliższego posterunku policyjnego, znajdującego się w Hyde Parku. Całe zajście było tak zlokalizowane, że publiczność wiwatująca na cześć króla, w odległości 100 m. od miejsca zajścia nic nie widziała i wogóle nie zdawała sobie z niczego sprawy.

SPRAWCA ZAJŚCIA

poddany został badaniu w głównym sądzie policyjnym, gdzie ustalono, że jest on obywatelem brytyjskim, nazywał się

GEORGE ANDREW MAC-MAHON.

mieszka w Londynie i zapisany jest jako dziennikarz z zawodu.

Adwokat występujący jako jego obrońca, oświadczył że klient jego protestuje przeciw pomawianiu go o usiłowanie dokonania zamachu na króla i twierdzi, że bynajmniej żadnego zamachu dokonać nie miał zamiaru.

Mac-Mahona zatrzymano w więzieniu policyjnem, oskarżając go o nielegalne posiadanie broni palnej i zagrażanie życiu ludzkiemu. Rewolwer Mac-Mahona posiada magazyn o 5-ciu komorach nabojowych, z których cztery były naładowane, pierwsza komora zaś była pusta. Ekspert policyjny stwierdził, że rewolwer nie był używany od dłuższego czasu. Fakt, że pierwsza komora nabojowa była pusta, przemawia raczej na korzyść Mac-Mahona.

Powody postępowania sprawcy zajścia

Wydaje się, że istnieje pewien związek między jego dzisiejszym czynem, a głośną sprawą, rozpatrywaną przez sąd grodzki w jednej z dzielnic Londynu na początku kwietnia r. b. — Mac-Mahon, który był wówczas wydawcą pisma „Human-Gazette“, poświęconego zwalczaniu kary śmierci, zaskarżył znaną działaczkę społeczną van der Elst o zwrot 65 funt. wyłożonych przez niego rzekomo na wydatki samochodowe w czasie wyborów powszechnych.

Mac-Mahon protestował w sądzie przeciw niesprawiedliwości, albowiem skarga jego została oddalona bez apelacji. Prawdopodobnem jest, że Mac-Mahon na tem tle dostał pewnej manji prześladowczej i że prawdopodobnie napisał do sir Simona list, że o ile nie uzyska zadośćuczynienia. to dokona czynu szalonego w czasie dzisiejszej uroczystości.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Nowelizacja ustawy o reformie rolnej

W kołach poinformowanych wyrażane jest przekonanie, że dotychczasowa ustawa o reformie rolnej dojrzała całkowicie do nowelizacji.

W najbliższej już przyszłości należy oczekiwać zdecydowanych na tym odcinku zmian.

ZMIANA PRZEPISÓW o wydawaniu paszportów zagranicznych

W najbliższym czasie wyjazdy turystyczne obywateli polskich zagranicę oparte będą na zupełnie innych zasadach. Z szeregiem krajów, z któremi nie mamy jeszcze umów turystycznych, zostaną zawarte specjalne porozumienia. Jednocześnie z zawarciem tych umów nastąpiłoby rozluźnienie przepisów w uzyskiwaniu paszportów zagranicznych. Paszporty turystyczne byłyby wydawane bez żadnych ograniczeń.

Konferencja w Montreux zbliża się do pomyślnego zakończenia

MONTREUX, (Pat). Zakończenie pomyślne konferencji o cieśninach uważane jest za zapewnione.

Obecnie istnieją jeszcze 3 sporne zagadnienia Pierwsze z nich dotyczy składu komisji do spraw cieśnin, drugie dotyczy zagadnienia klauzul o lotnictwie. Turcja bowiem domaga się zupełnego zakazu przelotów nad jej terytorjum dla samolotów wojennych państw obcych, konferencja zaś chciałaby, aby zakaz ten dotyczył tylko stref wojskowych cieśnin i morza Marmurowego.

Wreszcie trzecie zagadnienie, to sprawa art. 18. który przewiduje, że w razie wojny Turcja, gdyby czuła się zagrożoną może zamknąć cieśniny na mocy uchwały rady Ligi Nar., powziętej większością dwu trzecich głosów. Co do tego postanowienia oczekiwana jest wyraźna decyzja Rumunji i Jugosławji, ale jak sądzą będzie to decyzja przychylna.

Podpisanie umowy nastąpi zapewne w poniedziałek dnia 20 lipca.

Sprawa przelotów

MONTREUX, (Pat). Dziś na posiedzeniu popołudniowem konferencji w Montreux ustalono klauzule, dotyczące lotnictwa. Zakaz przelotu dotyczyć będzie pasa ufortyfikowanego cieśnin i morza Marmurowego. Turcja w tej sprawie zgodziła się na ustępstwo, natomiast wzamian na jej życzenie zgodzono się na skasowanie komisji międzynarodwej do sprawy cieśnin.

Jednomyślnie postanowiono uznać konwencję za otwartą dla przystąpienia do niej Włoch.

W Brukseli odbędzie się jedynie konferencja przygotowawcza

LONDYN. (Pat). Gabinet brytyjski obradował dziś przed południem w sprawie polityki zagranicznej i rezultaty narad gabinetu min. Eden zakomunikował po południu ambasadorowi francuskiemu, jak i belgijskiemu.

Jak słychać, gabinet stanął na stanowisku, że planowana poprzednio naskutek porozumienia osiągniętego w Genewie pomiędzy Edenem, Blumem i van Zeelandem konferencja mocarstw sygnatarjuszy Lokarna celem rozpatrzenia ewentualnej odpowiedzi niemieckiej na kwestjonarjusz brytyjski, lub w braku tej odpowiedzi zastanowienia się nad dalszemi krokami, przestała być aktualna. Gabinet uznał że obecnie JEDYNIE KONFERENCJA W SKŁADZIE WSZYSTKICH 5 SYGNATARJUSZY, A PRZEDEWSZYSTKIEM Z UDZIAŁEM NIEMIEC MOŻE BYĆ CELOWA DLA DOKONANIA PEWNEGO POSTĘPU na drodze lepszego zabezpieczenia pokoju.

Gabinet uznał również, że należy czynić wszystko w tym kierunku, aby zapobiec podziałowi Europy na dwa wrogie obozy.

Biorąc jednak pod uwagę żądania, wysunięte przez Francję i Belgję, a zwłaszcza mając na względzie interesy prestiżu rządu francuskiego, gabinet brytyjski stanął na stanowisku możliwości odbycia w Brukseli KONFERENCJI FRANCUSKO - BRYTYJSKO - BELGIJSKIEJ, w terminie przewidzian., ale z całkowicie zmienionym zgóry ograniczonym porządkiem obrad. Konferencja ta służyć winna jedynie przygotowaniu konferencji szerszej wszystkich 5 mocarstw lokarneńskich, a oficjalnie określona być winna, jako przygotowawcza dla zwołania konferencji 5 mocarstw.

Wobec powyższego, w kołach politycznych Londynu uważają odbycie takiej konferencji w przyszłym tygodniu w Brukseli za wysoce prawdopodobne.

Reforma statutu Banku Francji

PARYŻ, (Pat) Izba deputowanych uchwaliła dzisiaj jeden z głównych projektów rządowych, zapowiedzianych już w czasie kampanji wyborczej, mianowicie ustawę reformującą statuty Banku Francji.

Reforma obecna polega przedewszystkiem na tem, że zgromadzenie akcjonarjuszów, w którem dotychczas miało prawo brać udział tylko 200 osób, mianowicie akcjonarjuszów największych, obecnie będzie obejmowało wszystkich akcjonarjuszów, z tem, że każdy akcjonarjusz niezależnie od tego, czy będzie posiadać jedną akcję, czy cały pakiet akcyj, będzie miał na zgromadzeniu tylko jeden głos.

Zatwierdzenie wyborow rektorów w szkołach akademickich

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P. na wniosek ministra WR. i OP. zatwierdził wybory rektorów na lata akademickie 1936-37, 1937-38, 1938-39 w następujących szkołach akademickich:

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie **prof. dr. Wł. Szafera:**

W Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie prof. Dr. Wł. Jakowickiego:

W Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie **prof. Dr. St. Kulczyńskiego;**

W Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie **prof. Dr. Włodzimierza Antoniewicza;**

W Uniwersytecie Poznańskim **prof. Dr. Ant. Peretiatkowicza;**

Na Politechnice Lwowskiej **prof. Dr. Adolfa Joszta;**

No Politechnice Warszawskiej **prof. Dr. inż. Józefa Zawadzkiego:**

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego **prof. Jana Miklaszewskiego;**

W Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie **prof. Dr. Jerzego Aleksandrowicza;**

W Akademji Górniczej w Krakowie **prof. inż. Wł. Taklińskiego;**

W Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie **prof. Fryd. Pautscha;**

W Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie **prof. Wojciecha Jastrzębowskiego;**

W Akademji Stomatologicznej w Warszawie **prof. Dr. Jerzego Modrakowskiego:**

W Szkole Głównej Handlowej w Warszawie **prof. dr. Bol. Miklaszewskiego:**

W Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie **prof. dr. Teod. Viewegera.**

Wymiana depesz między Prezydentami Polski i Francji spowodu święta narodowego

WARSZAWA, (Pat). Z okazji święta narodowego Francji Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do prezydenta republiki francuskiej następującą depeszę:

„Święto narodowe 14 lipca daje mi sposobność ponowienia wobec Waszej Ekscelencji najgorętszych życzeń pomyślności i chwały dla zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej Francji, jakie żywi cała Polska. Dołączam do nich me bardzo szczere życzenia szczęścia osobistego dla jaźnionej i sprzymierzonej“.

Pan prezydent republiki francuskiej odpowiedział na ten telegram następującą depeszą:

„Bardzo wzruszony życzeniami, które Wasza Ekscelencja wyraziła mi z okazji naszego święta narodowego, dziękuję za nie szczerze i przesyłam wraz z narodem francuskim Waszej Ekscelencji gorące życzenia szczęścia osobistego, jako też wielkości i powodzenia Polski zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej“.

Przedstawiciele pracowników państwowych u p. Premjera

WARSZAWA, (Pat). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli reprezentacji zawodowej pracowników państwowych w osobach prezesa reprezenacji Franciszka Sienkiewicza, wiceprezesa zjednoczenia kolejowców polskich Piotra Nowakowskiego, prezesa stow. urzędników państwowych Gustawa Zielińskiego i wiceprezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego P. Nowickiego.

Czang-Kai-Szek przystapił do energicznego działania

SZANGHAJ, (Pat). Według agencji Domei, generał Czang Kai Szek postanowił wystartować samolotem do Kwang Si. Sztab generalny otrzymał polecenie zlikwidowania w ciągu miesiąca ruchu w Chinach południowych i południowo-zachodnich.

Według wiadomości, jakie ukazały się w prasie chińskiej, generał Czu Czi Tang zakupił 50 samolotów w jednym z sąsiednich krajów.

Kronika telegraficzna

— **WYSIEDLENIE DZIENNIKARZA Z NIEMIEC.** Dziennikarz czechosłowacki Jan Kollartz, korespondent „Prager Presse“ i agencji „Central Europe Radio“ otrzymał od władz niemieckich polecenie opuszczenia terytorjum Rzeszy w ciągu 10 dni.

— **STRAJK ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH W HISZPANJI** ogarnia już obecnie prawie wszystkie przedsiębiorstwa i środki transportu. — Skutki jego zaczynają się już odbijać na handlu i przemyśle. W porcie wszelka praca została wstrzymana.

— **POCIĄG WPADŁ NA SAMOCHÓD.** — Na linji Antwerpja — Gandawa, na przejeździe kolejowym wpobliżu Schoonaarde, pociąg wpadł na samochód ciężarowy, który został zdruzgotany. Lokomotywa i dwa wagony wykoleiły się. Szofer samochodu został zabity na miejscu, 9 pasażerów jest lekko rannych.

— **TRZY JEDNOSTKI WOJENNEJ FLOTY BRYTYJSKIEJ,** stacjonowane dotychczas w Aleksandrji, opuściły port. Będą one skierowane do portów znajdujących się poza morzem Śródziemnem.

— **OBAWA PRZED CHOLERĄ W ALEKSANDRJI USUNIĘTA.** Dzięki zarządzeniom, wydanym przez władze sanitarne, zostało całkowicie usunięte niebezpieczeństwo cholery, jaka mogła wybuchnąć z powodu rozbicia przez pijanego marynarza szklanych naczyń zawierających kulturę bakteryj cholerycznych. Jak wiadomo, pijany marynarz który dostał się do laboratorjum bakterjologicznego, częściowo zdemolował jego urządzenie. Wszystkich urzędników portowych oraz funkcjonarjuszy policji szczepiono przeciw cholerze. Osoby, które stykały się bezpośrednio z awanturniczym marynarzem, lub które miały dostęp do laboratorjum, znajdują się pod obserwacją. Wiadomość o niebezpieczeństwie epidemji cholery wywołała wielkie wrażenie nietylko w Aleksandrji, ale i w Kairze.

KTO WYGRAŁ?

Zł. 50.000 — 147419.
Stała dzienna wygrana 25.000 — 71707.
Zł. 5.000 — 99293.
Zł. 5.000 — 99293 145984.
Zł. 2.000 — 45946 158528.
Zł. 1.000 — 11315 101020.
Zł. 500 — 34725 50182 96861 113889 177791.
Zł. 400 — 863 3460 21545 41604 54545 56627 97665 130214 133222 131511 150137.
Zł. 10.000 — 11920.
Zł. 5.000 — 78944 80125.
Zł. 2.000 — 9662 17838 132596 184193.
Zł. 1.000 — 41683 83673 179004.
Zł. 500 — 50554 51675 66022 109086 117419 129130 148747 157514 172719.
Zł. 400 — 6066 60928 93084 104195 155091 189175.

Troska, która się nie kończy

Poniższy artykuł „Iskry" również w sprawie reformy rolnej ku naszemu wielkiemu zadowoleniu całkowicie pokrywa się z naszemi poglądami na te sprawy, z tem tylko jednem zastrzeżeniem, że nie można czekać z wprowadzeniem niepodzielności gospodarstw tak długo aż nadmiar rąk ze wsi znajdzie zajęcie. Byłoby to bowiem równoznaczne z rezygnacją co do jej wprowadzenia. *Red.*

Badanie stanu naszej struktury rolnej, doświadczenia, dokonane w ciągu przeprowadzenia jej przebudowy, dają wiele spostrzeżeń i uwag, dotyczących dalszego planowania prac. Uwagi te łączą się raczej ze skutkami przeprowadzonych działań, po których spodziewano się — jeśli nie zupełnego — to w każdym razie poważnego ułatwienia sytuacji na wsi.

Hasło parcelacji i komasacji znajduje powszechne zrozumienie. Ale dopiero po kilku latach dokonywania jednej i drugiej pracy przekonano się, że to nie wszystko. Poza parcelacją i komasacją istnieje wielka troska, w jaki sposób zabezpieczyć nowopowstałe, czy uzupełniane gospodarstwa od niebezpieczeństwa rozdrobnienia. Nieuchronnie bowiem z powodu przyrostu naturalnego na wsi i prawie niemożliwej emigracji do miast następuje podział gospodarstw, rozdrabnianie i tych, które czekają na komasację i tych, które powstały jako nowe z parcelacji.

Trudno myśleć, by dało się uregulować przez zwykłą normę prawną ten zawiły problem gospodarczy i socjalny. Człowiek, który nie otrzyma zatrudnienia, który nie otrzyma odszkodowania w gotówce, nie zrezygnuje ze swego udziału w ojcowiźnie, nie zrezygnuje z podziału jej, choćby normy prawne na to nie pozwalały.

Z przykrością też obserwujemy zjawisko dzielenia gospodarstw powstałych z przebudowy ustroju rolnego. Bez głębokiej troski niepodobna czytać sprawozdawczych prac „Bibljoteki Puławskiej" w tej dziedzinie. Już od r. 1932 stwierdza się coraz rzadsze likwidowanie spłat rodzinnych w gotówce, a coraz częstsze podziałem gruntów. Oto głos gospodarza z pow. Janów Lubelski: „Na wsi jest ogólne zamarcie, nikt nie spłaca członków rodziny, dzieli każdego zagonem, bo niema pieniędzy, a pożyczać nie chce, bo nie wie, co będzie jutro". A oto inny głos gospodarza na 32 ha z pow. jarocińskiego: „Boję się, by z Poznańskiego nie stała się druga b. Galicja, by nie pokrajano ziemi na zagonki dla podzielenia swych dzieci, jak to już niektórzy z braku gotówki u nas robią".

Niebezpieczeństwo to zaczęło już w 1932 r. zagrażać strukturze najzdrowszych gospodarstw w Polsce.

Obawa drobnienia gospodarstw powoduje niekiedy to, że członkowie rodzin po zawarciu związku małżeńskiego siedzą w domu, wnosząc rozdźwięki. „Najgorzej jest w takich rodzinach — pisze gospodarrz z jasielskiego w ankiecie „Bibljoteki Puławskiej" — gdzie rodzeństwo jest dorosłe i częściowo weszło w związki małżeńskie. Z braku funduszów siedzi to wszystko na kupie i bije się i kłóci, jedno drugiemu kradnie, istne piekło".

Jest rzeczą naturalną, że obawy przed zadłużeniem z tytułu spłat rodzinnych wpływają bardzo poważnie na zmniejszenie się ilości małżeństw zawieranych na wsi, co zresztą stwierdza już w r. 1934 Główny Urząd Statystyczny.

Pomimo to wzrastają z roku na rok zaległości spłat rodzinnych, a proces drobnienia i karłowacenia gospodarstw przybrał w ostatnich latach dość szybkie tempo. „A przez to — czytamy w ankiecie z r. 1935 — robi się dużo biedaków, bo taki wyżyć z tej ziemi nie jest w stanie, a zarobku ubocznego nie znajdzie". „Wyobraźcie sobie panowie — pisze gospodarz z pow. płockiego — jaki jest los rolnika. Posiadam 20-morgowe gospodarstwo, ale mam na tem 6-cioro dzieci, wszystko dorasta i niema czem wyposażyć. Córkę wydałem zamąż w 1934 r. i jest z zięciem przy mnie.

Wszystkim trzeba dać utrzymanie i ubranie, a grosza nikt nigdzie nie zarobi, bo niema gdzie... W dzisiejszych czasach grosza nie można zaoszczędzić na posag, tylko trzeba będzie te 20 mórg podzielić między wszystkie dzieci (każdy do 3 morgi). A jakże to na tem żyć będzie?" „Roztropniejsi i światlejsi, by nie drobić, nie żenią się, ale cóż, starzeją się, nie mając pieniędzy na założenie własnego gospodarstwa. Czy to dla kraju korzystne?"

Stajemy twarzą w twarz trudnego i skomplikowanego problemu. Z całym naciskiem trzeba podkreślić, że przebudowa ustroju rolnego musi dziś coraz intensywniej załatwiać zastępczo, choć niedostatecznie, nietylko zagadnienie gospodarcze, ale i socjalne. Wszystko więc, co powiększyć może zapas ziemi a tę przebudowę musi być w 100 proc. wyzyskane. By zaś ten zapas uczynić wartością ruchomą, trzeba zapewnić akcji parcelacyjnej zdrowe podstawy finansowe przez długoterminowy tani kredyt dla nowonabywców, gdyż nie jest rzeczą słuszną, aby wyłącznie obecne pokolenie ponosiło cały ciężar przebudowy struktury agrarnej Polski.

Gospodarstwa nowonabyte lub scalone wymagają odrazu należytej opieki ze strony specjalnie wyszkolonego elementu fachowego, aby najracjonalniej wykorzystać środki i pracę. Nie zawadzi oczywiście szczególna ochrona prawna, zapewniająca niepodzielność gospodarstwa poniżej 15 ha na rodzinę 6-cio osobową. Ale takie normy prawne będą racjonalne tylko wtedy, gdy dzielenie gospodarstwa nie będzie nieuniknioną koniecznością życiową, gdyż „nadmiar" rąk roboczych na wsi znajdzie ujście albo na własnych gospodarstwach nowonabytych lub w rozwiniętym przemyśle.

Jest to postulat nie doktryny, nie agitacji i nietylko gospodarstwa, lecz ochrony rodziny, stanu ludności, jej zdrowia fizycznego i moralnego, jest to postulat obrony Państwa. T.

Dzieci emigrantów polskich we Francji przybyły do Gdyni



Zdjęcie nasze przedstawia grupę dzieci emigrantów polskich we Francji, przybyłych na pokładzie S/S „Warszawa" do Gdyni, gdzie na zaproszenie Rodziny Wojsk. w Gdyni, spędzą wakacje

14 lipca w Paryżu



Paryżanie tańczą w dzień święta narodowego przed gmachem giełdy.

Izba Zatrzymań dla dzieci

Przed paru tygodniami została otwarta Izba Zatrzymań dla dzieci. Powstanie tej instytucji, oraz życzliwe ustosunkowanie się do niej społeczeństwa naszego sygnalizuje początek planowej akcji, zmierzającej do systematycznej i racjonalnej opieki nad dzieckiem zaniedbanem i wykolejonem. Wilno poszczycić się może tem, że już oddawna zajmuje jedno z przodujących miejsc na polu realizacji zagadnień pedagogiki specjalnej. Jest jedynem poza Warszawą miastem, które posiada prawie wszystkie typy szkół dla dzieci odbiegających od normy, ma internat dla chłopców trudnych do prowadzenia, kierowany przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, objęte jest szerokim zakresem działania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które szczególną wagę kładzie na pracę z dziećmi i młodzieżą wykolejoną, znajdującą się poza opieką szkoły. O kilkanaście kilometrów od miasta leży zakład wychowawczo-poprawczy Wielucianу dla chłopców umieszczonych tam naskutek wyroków skazujących sądu. Nie mając sądu dla nieletnich w pełnem znaczeniu tego słowa, możemy jednak być dumni z tego, iż sprawy dotyczące wykroczeń nieletnich traktowane są przez sędziego, rozpatrującego je z całem zrozumieniem potrzeb małych podsądnych i z szerokiem uwzględnieniem nowoczesnych zdobyczy tego działu sądownictwa — w ścisłym kontakcie z Kuratorem dla nieletnich (Patronat).

Brakuje nam dotychczas ogniwa, które łączy łoby te poszczególne, oderwane od siebie, często działające równolegle, nie wiedząc o tem, agendy. Z chwilą utworzenia Izby Zatrzymań, placówki mającej na celu zaopiekowanie się dzieckiem aresztowanem przez policję, stanęliśmy jeszcze bliżej do osiągnięcia harmonijnego, skoordynowanego systemu opieki specjalnej nad dzieckiem, opieki, doniosłe znaczenie której wszyscy doceniamy.

Już krótki okres, jaki upłynął od chwili uruchomienia Izby, przekonał nas, iż bezsprzecznie wypełnia ona w znacznej mierze swoje zadanie, gdyż rozpoczęła w osobach swych funkcjonarjuszek-policjantek energiczne zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa wśród dzieci. Pod tym względem jest u nas dużo do zrobienia, w żadnem bowiem mieście plaga małych żebraków i ich kolegów-sprzedawców ulicznych nie daje się tak we znaki, jak u nas. Stwierdzają to sami nieletni włóczędzy po powrocie z wędrówek swych do innych dzielnic kraju.

— Wredne tam ludzie, strasznie pilnują i nic postarać się o grosze nie dają.

Na gruncie wileńskim zaś grasowali dotychczas bezkarnie, dobrze nam znani, traktowani przez nas zależnie od humoru tego dnia, obojętnie, łagodnie lub żartobliwie: 12-letni sprzedawca małych niezdarnych koszyków, który wraz z kilkorgiem braci i siόstr płaczem i natręctwem zmuszał do kupowania od niego niezdarnych wyrobów, posiadał nawet zupełnie imponujące doświadczenie psychologiczne. Ofiary swe wybierał starannie i rozsądnie. Opowiadał, że nieźle zarabia na zakochanych parach, bo mają miękkie serca, że więcej kupują dzieciom koszyki tatusiowie, prowadzący je na przechadzkę, niż mamusie i tłumaczył to tem, iż matki są oszczędniejsze i że „jak tatka dzieciaków na spacer wziął, to znaczy jest kochający". Szczególnie chwalił sobie pewną młodą urzędniczkę, gdyż jest bardzo „wstydliwieńka" i prędko daje, żeby tylko on nie szedł obok i nie prosił.

Wytworzył się w Wilnie swoisty typ dziecka ulicy, dziecka praktycznego, pewnego siebie, nieuznającego autorytetów. „Nic mi nie zrobią, sąd sprawę umorzy, bo 13 lat nie mam" twierdzą z całym spokojem, gdyż dobrze zdają sobie sprawę z przepisów karnych.

Dla nich to powstanie Izby Zatrzymań było prawdziwym gromem z jasnego nieba. Zatrzymane dziecko zostaje sprowadzone do Izby na okres nieprzekraczający 48 godzin. Tam znajduje sie ono pod opieką wychowawczyni, podczas gdy policja kobieca dokonuje potrzebnych wywiadów środowiskowych i bada przyczyny wykolejenia dziecka. W wypadkach, gdy ustalone zostaje, iż poza dzieckiem kryją się jego rodzice, wysyłający je na żebraninę, zostają oni pociągnięci do odpowiedzialności. Fakt, iż w Izbie zatrzymań pełnią służbę kobiety-policjantki, mające wszystkie, oprócz 6-cioklasowego wykształcenia gimnazjalnego (w większości wypadków — matury) jeszcze specjalne kilkomiesięczne przeszkolenie, jest momentem, który zasługuje na wielkie uznanie, gdyż gwarantuje właściwy stosunek do dziecka.

Wydaje mi sie jednak, że w dalszym rozwoju tej placówki należałoby dążyć do stałej współpracy psychologa i lekarza, oraz do bliższego kontaktu z odpowiedniemi instytucjami wychowawczemi.

Zgodnie z postulatami międzynarodowych konferencyj penitencjarnych, gdzie sprawa tych instytucyj była omawiana i wzorem podobnych placówek na Zachodzie Europy (Uebernahmstelle w Wiedniu, oreszt dla nieletnich w Brukseli, agendy Probation Office w Anglji) zadania Izby sprowadzić się dają do następujących:

1. Izolowanie dziecka zatrzymanego od ujemnych wpływów wspólnego pobytu z aresztowanymi dorosłymi;

2. Zetknięcie się specjalisty-psychologa z dzieckiem w momencie dlań najprzykrzejszym i

HELGOLAND

Żadna bodaj ze skalistych wysp i wysepek mórz: Baltyckiego i Północnego nie jest wspominana tak często jak Helgoland.

Helgoland... Piękna nazwa, przypominająca imiona bohaterów ze starych sag skandynawskich. Piękna też jest wyspa, nosząca tę poetyczną, jakby żywcem wziętą z ksiąg Eddy nazwę. Strome, dzikie, romantyczne, poszarpane brzegi, o które z hukiem rozbijają się fale morza Północnego. Coś z Pointe du Raz w Bretanji, coś z groty Fingala u północnych wybrzeży pięknej Szkocji. Można tu godzinami wsłuchiwać się w bełkot spienionych wód, szturmujących od wieków ten maleńki, zagubiony wśród fal kawałek lądu. Szturmy są raczej zwycięskie. Stwierdzono, że Helgoland powoli lecz stale się zmniejsza. Zapewne przyjdzie kiedyś dzień, kiedy niespokojne morze Północne całkiem spłucze wysepkę ze swej powierzchni. Po Helgolandzie pozostanie plamka w starych atlasach, no i smętne wspomnienie, jak po owych miastach starożytności, których mury dziś w pogodny dzień jedynie lotnik może czasem dostrzec na dnie morskiem.

FORTYFIKACJE HELGOLANDU.

Dlaczego się tak często w prasie o Helgolandzie wspomina? Bo wyspa leży na północ od arcyważnych ujść dwóch potężnych rzek niemieckich Elby i Wezery i jako taka posiada wielkie znaczenie strategiczne. Stąd też ten stały i niezmienny motyw, jaki spotykamy w prasie obok wyrazu „Helgoland": fortyfikacje niemieckie. Niemcy fortyfikują, niezdobyta twierdza morska i t. d. Ostatnio były w tej sprawie interpelacje w angielskim parlamencie, przyczem przedstawiciel rządu potwierdził wiadomość o jakichś nowych fortyfikacjach na Helgolandzie.

Niewątpliwie informacje angielskie są ścisłe. Piękny Helgoland nabiera coraz bardziej charakteru najeżonego zamaskowanemi działami Gibraltaru. Cierpią na tem poezja i romantyzm tej morskiej samotni, lecz zyskuje oczywiście obronność Vaterlandu, zwłaszcza na tak ważnym i wystawionym na ataki ze strony morza odcinku Bremen—Hamburg czyli Wezera—Elba. Romantyczne imponderabilia zwykły ustępować miejsca względom realnym, praktycznym. Niewątpliwie poświęconoby perełkę morza Tyreńskiego cudną Capri czy ozdobę Adrjatyku, śliczne Korfu, gdyby zaszła potrzeba zabezpieczenia przy ich pomocy lądu przed napastnikiem. Róże zwykły ustępować lasom.

ZAINTERESOWANIE ANGLIKÓW.

Najwięcej się Helgolandem i jego fortyfikacjami interesują Anglicy. Nic dziwnego. Wyspa długi czas do Anglików należała, a po zatem przeciwko komuż się ją fortyfikuje, jeżeli nie przedewszystkiem przeciwko ewentualnym atakom floty brytyjskiej? Samo położenie Helgolandu, leżącego na najkrótszej linji, łączącej ujście Elby z Anglją, wskazuje na właściwą rolę wyspy w wypadku wojny niemiecko-angielskiej. Helgoland osłania najważniejsze porty niemieckie. Pod ogniem jego ciężkich dalekonośnych dział nie przeszłaby w kierunku wybrzeża żadna wraża eskadra. W każdym razie musianoby wyspę zdaleka okrążać, a przecież znacznie komplikuje sytuację.

WOJNA ŚWIATOWA.

Już podczas wojny światowej Helgoland mógłby zapisać osobną kartę w dziejach walk morskich, gdyby nie przezorność admirałów brytyjskich, którzy woleli nie zapuszczać się w te okolice. Z drugiej strony okręty niemieckie też raczej unikały prowokowania floty angielskiej, mającej — jak wiadomo — wtedy opinję niezwyciężonej. Wprawdzie Skagerrak mocno tę opinję podważył, lecz mimo to naczelne dowództwo niemieckich sił morskich, lądowych i powietrznych wolało trzymać okręty w bezpiecznych portach. W rezultacie działania wojenne na morzu ograniczyły się do bardzo skromnych rozmiarów, a Helgoland nie miał okazji do wykazania swych zalet jako niemieckiego Kudłaku morskiego, jako wysuniętej na północ samotnej morskiej strażnicy.

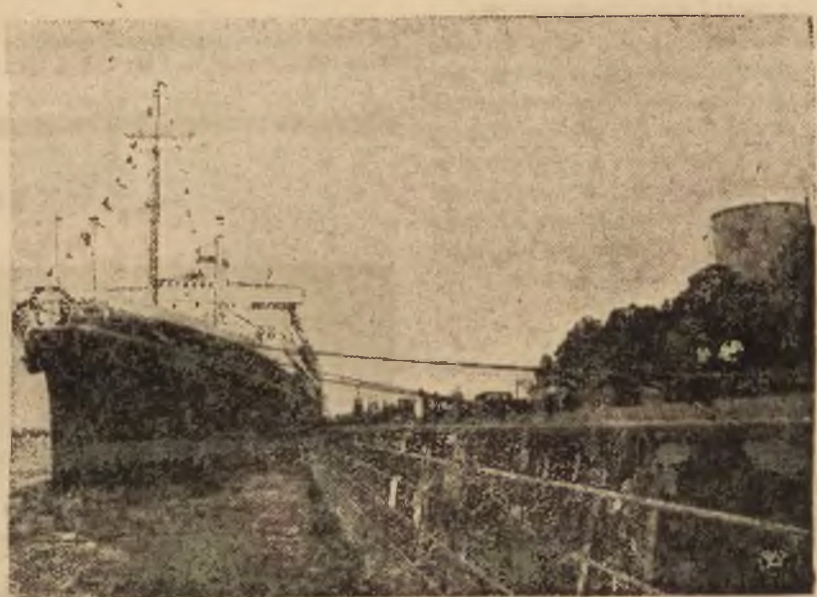
LATA POWOJENNE.

Bezpośrednio po wojnie o fortyfikacjach Helgolandu jakby przycichło. Pokój wersalski zabraniał pokonanym zbrojeń. Niesławny koniec floty niemieckiej w Scapa Flow przekreślał zdawałoby się na długo ambicje morskie zwyciężonego mocarstwa. Wkrótce jednak Helgoland znowu wypłynął na łamy prasowe. Znowu zaczęto pisać o udoskonalonych fortyfikacjach, podziemnych a raczej podwodnych, wykutych w skale schronach, zamaskowanych bateriach potężnych dział i t. p. Odtąd nazwa pięknej wyspy nie schodzi z ust polityków i strategików.

BASTJON.

Sterczy więc dzisiaj naprzeciw ujść Elby i Wezery samotny bastjon. Paszcze jego armat spoglerają na północny zachód, bo stamtąd przyjść może niebezpieczeństwo dla lądu. I niezmiennie z wściekłością szturmują postrzępione skalne wybrzeże o dziwacznych kształtach niespokojne fale morza Północnego. NEW.

Z zamorskich podróży M-S. „Batorego"



Zdjęcie nasze przedstawia polski motorowiec M/S „Batory" w czasie pobytu w porcie ryskim. Przyjęcie „Batorego" w Rydze miało, jak wiadomo z depesz, charakter bardzo uroczysty.

Tragiczna śmierć
polskiego oficera marynarki

Na pokładzie statku Polsko-Brytyjskiego T-wa Okrętowego „Lech" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego oficera. Mianowicie w czasie postoju statku w Londynie II-gi mechanik Władysław Czajkowski spadł do pustej ładowni statku, doznając złamania podstawy czaszki i zgniecenia klatki piersiowej. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i dokonanej operacji oficer zmarł nazajutrz nie odzyskując przytomności.

Śmiertelny upadek spowodowało niedbalstwo, polegające na tem, że luki ładowni nie zostały jak zwykle zakryte deskami, lecz luźno narzuconym brezentem. Por. Czajkowski, sądząc, że pod brezentem są deski, usiadł na nim i spadł na dno ładowni z wysokości kilkunastu metrów.

Zwłoki ś. p. Czajkowskiego zostaną w najbliższym czasie przywiezione na statku do Gdyni, gdzie odbierze je rodzina zmarłego. Tragicznie zmarły oficer pozostawił w Gdyni młodą żonę.

odpowiednie wykorzystanie wstrząsu psychicznego.

3. Możliwie gruntowne zbadanie dziecka.
4. Dokonanie wywiadu środowiskowego.
5. Zadecydowanie o dalszych losach pupila.
6. Gromadzenie materjału psychologicznego i statystycznego, który może okazać się bardzo cennym dla badań kryminologji dziecięcej.

Wydaje mi się, że w obecnem swem stadjum rozwojowem nasza Izba spełnia zadanie pierwsze, czwarte, piąte i częściowo szóste, nie może się natomiast zająć momentami psychologicznemi, w czem niewątpliwie kryje się pewne niebezpieczeństwo. Sprowadzenie bowiem dziecka, które popełniło wykroczenie, wiąże się u niego z mocnem przeżyciem wewnętrznem. Traci zwykłą pewność siebie (jakkolwiek często symuluje wielką brawurę), więcej niż kiedykolwiek podatne jest na wpływy. Chwila ta winna być bardzo umiejętnie wykorzystana, nacechowana życzliwością, ale i należytą powagą, nasuwać musi przeżycia zbliżające do freudowskiej Katharsis, nie może jednak w żadnym wypadku być wstępem do nastroju beztroskiego rozbawienia w atmosferze zbliżonej do świetlicy, gdzie każdy z przygodnych kolegów przechwalać się będzie dokonanemi „wyczynami". Już raczej nadać należy Izbie charakter leczniczo-ambulatoryjny jak w zakładzie przy ulicy Vaugirard w Paryżu, gdzie przyprowadzone przez policję dziecko jest ważone, mierzone i badane pod względem fizycznym i umysłowym. Wyniki takich badań będą dawały odpowiedni materjał do archiwum zakładowego i uzupełnią dane, uzyskane drogą wywiadu, dziecko zaś wychodząc z Izby nie będzie wzruszało ramionami: „Nie taki djabeł straszny, jak go malują, wrócę tam znowu, jak będę się nudził".

Kilkakrotny pobyt w Izbie, gdzie jest wesoło i miło, wywołać musi oswojenie się z podobnym stanem rzeczy, traktowanie faktu zatrzymania przez policję jako rzeczy zwykłej, trochę zabawnej nawet. Każdy kto zna psychikę dziecka zaniedbanego, bezdomnego i jego swoistą brawurę życiową i nieufną ironję, wie, jak niebezpieczne są nawet pozory filantropji, którą wykorzystać można drogą wykroczeń i rzekomej skruchy.

Niezbędnem jest wprowadzenie momentu uzupełniającego w postaci powiązania Izby z rodzajem poradni oraz nawiązania współpracy z tą lub inną instytucją społeczną, która w dalszym ciągu zaopiekuje się dzieckiem, chroniąc je od łatwego powrotu do Izby, do której inaczej wróci ono w poszukiwaniu brakujących mu na wolności miłych wrażeń.

Bardzo celowem uzupełnieniem Izby Zatrzymań byłaby nadbudówka w postaci swoistego internatu o charakterze Pogotowia Opiekuńczego, gdzie nie będąc związanym 48-godzinnym czasem pobytu można byłoby wciągnąć małego klienta do pracy zarobkowej w jej najelementarniejszych postaciach, co zawsze bardzo pociąga dzieci, oraz podsunąć mu nowe zainteresowania. Coś w rodzaju Casa di familia w Barcelonie, gdzie młodzi włóczędzy znajdą dostępne im możliwości zarobkowe zarobkowe i kulturalne i skąd w każdej chwili mogą wyjść, lub dobrowolnie przejść do innych zakładów o bardziej ujętem w formy organizacyjne współżyciu.

Być może, że wskazanem byłoby stworzenie tej nadbudówki, wzorując się na ciekawym eksperymencie Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przy ul. Hetmańskiej, o którem napiszemy innym razem.

W każdym razie ciesząc się szczerze z powstania nowej pożytecznej placówki i życząc jej powodzenia, musimy powiedzieć sobie, że fakt utworzenia jej obowiązuje nas do dalszych planowych posunięć na terenie zwalczania przestępczości nieletnich.

N. H

NA MARGINESIE

„Szpilki" kłują... siebie

Ostatni numer „Szpilek" stosuje autosatyrę. W dziale korespondencji „Poczta" — wypowiadają swe uwagi czytelnicy. Znajdujemy tam takie wierszyki pod adresem pisma:

Do „Szpilek".

Zostawcie — na boskie rany
(Rumieniec nie schodzi mi z twarzy)
Dowcipy odgrzewane
ze starych kalendarzy.
Ale są i nieodgrzewane:

Film a życie.

Rzecz dzieje się w Hollywood, w atelier filmowem w czasie nakręcania sceny zabójstwa: jeden z aktorów strzela do drugiego z rewolweru. Niestety rewolwer jest przez omyłkę nabity prawdziwym nabojem. „Zabity" jest naprawdę zabity, broczac krwią pada ciężko na ziemię.

Nagle, wśród ogólnego zamieszania, rozlega się wściekły głos reżysera: „Psiakrew! powtórzyć tę scenę — człowiek zabity nie pada w ten sposób".

Szkoła.

Nauczyciel w szkole tłumaczy, że bociany w jesieni opuszczają nasz kraj i odlatują za morze.

— Jak wam się zdaje — zapytuje w końcu — dlaczego bociany tak postępują?

Na to wstaje mały Salek.

— Co znaczy dlaczego? A ludzie w ciepłych krajach nie potrzebują mieć dzieci?

A oto próbka recenzji „Kurjera Warszawskiego" z rewji, której teksty pisali Juljan Tuwim, Światopełk Karpiński i Janusz Minkiewicz.

„W sezonie ogórkowym wystawić rewję, to śmiałość nieiada i nie każdy na to może się odważyć. Chyba, że autorami są znakomity poeta Juljusz Tuwin, oraz młodzi autorzy szopek politycznych Pereświet-Karpowicz (niedawny laureat nagrody młodych Polskiej Akademji Umiejętności) oraz znakomity lirvk Janusz Minkowski.

Ordonówna, jak zwykle porywa Warszawę. Sym bardzo sympatyczny. Zwraca uwagę zupełny brak tańców ludowych. Dlaczego nikomu nie przyjdzie do głowy czerpać z tej skarbnicy? Za rewję składamy na tem miejscu płynące z głębi zdobytych serc „Bóg zapłać".

Pozostali w nieutulonym żalu
zięć, teść, wnuk i rodzina."

Komu smutno, a komu wesoło...

amik.

—oOo—

Myć owoce!

Badania przeprowadzone przez warszawską służbę zdrowia wykazują, w jakim stopniu owoce sprzedawane na ulicach są zanieczyszczone bakterjologicznie Na powierzchni niektórych owoców (jabłka, gruszki) znajdowano do 500.000 bakteryj, jagody zawierały mniej — do 100.000.

Były to przeważnie bakterje nie szkodliwe, ale jedna trzecia część owoców badanych była zanieczyszczona bakterjami kiszkowemi (t. zw. „b. coli").

Po wymyciu owoców liczba bakteryj znacznie się zmniejszała. Zanieczyszczenia bakterjami kiszkowemi można usunąć tylko bardzo starannem myciem w wodzie bieżącej. Większe zanieczyszczenia wykazały owoce pochodzące z wózków lub koszów ulicznych nie przykrytych: pokrywa je kurz uliczny, zawierający bakterje kiszkowe, pochodzące często z nawozu końskiego na jezdni.

Trzeba szczególną uwagę zwrócić na czystość, nie kupować u niechlujnych sprzedawców zakurzonych owoców, a przed spożyciem owoce starannie wymyć.

—oOo—

WŚRÓD PISM

— WYSZEDŁ Z DRUKU NOWY (6—7) ZESZYT „PRASY", miesięcznika, poświęconego sprawom prasowym i wydawniczym organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Nowy zeszyt „Prasy" poświęcony jest przedewszystkiem sprawozdaniu z VII Ogólnego Zebrania członków Polskiego Związku Wydawców, które odbyło się w maju r. b. Ze względu na żywe zainteresowanie, jakie wśród wydawców obudziły wygłoszone podczas zebrania przemówienia i referaty, zostały one podane in extenso w „Prasie".

Pozatem dział artykułowy zawiera prace: I. Gutschego „Prasoznawstwo, jako przedmiot wykładowy na wyższych uczelniach", Stanisława Zielińskiego „Czasopiśmiennictwo polskie zagranicą" oraz J. Wnęka „Prasa harcerska".

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— RUCH PASAŻERÓW W PORCIE GDYŃSKIM w I-em półroczu b. r. wyniósł 11,054 osób wobec 7,307 w tym samym okresie czasu r. ub., czyli wzrósł o 51,3 proc.

GDAŃSK

— ARESZTOWANIE REDAKTORA PISMA ŻYDOWSKIEGO. Redaktor odpowiedzialny gdańskiego organu Żydów „Danziger Echo“ p. Walter Kleemann został przez gdańskie władze policyjne z nieznanych przyczyn aresztowany. Jak wiadomo, dwaj poprzedni redaktorzy tego pisma zostali swego czasu z terenu W. Miasta wydaleni.

LITWA

— DEGRADACJE URZĘDNIKÓW LITWINÓW W KŁAJPEDZIE. „20 amzius“ podaje, że dyrektorjat kłajpedzki usunął po 20 latach służby nauczyciela Litwina, a kilkunastu Litwinów z wyższych stanowisk zdegradował.

— BIURO PROPAGANDY. W tych dniach gabinet ministrów ostatecznie uchwalił ustawę o biurze propagandy. Biuro to będzie znajdywało się pod kierunkiem wyznaczonego przez prezydenta dyrektora w bezpośredniej dyspozycji premjera. Biuro będzie miało oddziały propagandy politycznej i gospodarczej oraz oddział prasowy.

— SROGIE KARY ZA ROZRUCHY CHŁOPSKIE. Ponownie zapadły wyroki sądowe na uczestników rozruchów chłopskich w południowej Litwie. Wyroki te są bardzo surowe, wynoszą bowiem od 8 do 15 lat więzienia.

— PODATEK OD ZAPALNICZEK JEST JUŻ POBIERANY.

Z dn. 1 lipca zamieszkali w Kownie posiadacze zapalniczek benzynowych zaczęli uiszczać w Banku Litewskim nowowprowadzony podatek od zapalniczek. Ogółem uiściło już nowy podatek około 100 osób. Podatek od zapalniczek ma być w r. b. zapłacony do dn. 1 sierpnia, ponieważ po tym terminie za korzystanie z zapalniczek bez uiszczenia podatku będą pobierane kary pieniężne.

Podatek opłaca się w Banku Litewskim. Osoby, które opłaciły podatek otrzymają specjalne zaświadczenie, w którem będzie wpisane nazwisko właściciela zapalniczki. Podatek roczny został ustalony w sumie 6 litów. Za prawo korzystania z zapalniczek od dnia 1 lipca do końca b. r. uiszcza się 3 lt.

PRACA DLA BEZROBOTN. INTELIGENTÓW.

Kowieński samorząd miejski zwrócił się do ministerstwa rolnictwa z projektem przyjęcia bezrobotnej inteligencji do prac meljoracyjnych w charakterze dozorców. Departament reform rolnych ustosunkowuje się przychylnie do tego projektu.

FINLANDJA

„WOJEWODA POMORSKI“ W HELSINGFORSIE. Do Helsingforsu przybył w środę jacht „Wojewoda Pomorski“ z akademickiego Związku Morskiego z wizytą, mającą na celu uczczenie 75-lecia „Ylandesk Clubu“. „Wojewoda Pomorski“, płynący pod komendą kpt. Mieszkowskiego ma na pokładzie 8 osób załogi, złożonych ze studentów politechniki gdańskiej i warszawskiej oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jacht polski zabawi w Helsingforsie 4 dni, poczem uda się do Tallina, Libawy i Piławy.

Za wschodnią granicą

— AMBASADOR R. P. W MOSKWIE dr. W. Grzybowski wyjechał wczoraj na kilka dni do Warszawy. Sprawami ambasady kieruje charge d'affaires T. Jankowski.

— ZOSTAŁ ZWOLNIONY PREZES PAŃSTWOWEGO BANKU ZSRR. Marjasin, a na jego miejsce rada komisarzy ludowych mianowała Krugikowa, który równocześnie został mianowany przez CIK. ZSRR. zastępcą ludowego komisarza finansów.

— PRZEMYSŁ METALURGICZNY. „Za Industrializacju“ stwierdza w artykule wstępnym, że produkcja przemysłu węglowego i metalurgicznego w dalszym ciągu znajduje się na niedostatecznym poziomie. Przemysł metalurgiczny zamiast 60 tys. tonn daje tylko 40 tys. tonn stali dziennie.

Ten sam dziennik narzeka na dużą płynność sił roboczych w fabrykach samochodowych. Ten stan rzeczy jest rezultatem braku mieszkań i złej organizacji pracy oraz opieszałości zarządów.

— KARY WIĘZIENIA ZA NIEPŁACENIE DŁUGÓW KOŁCHOZOM. Od prowincjonalnych organów prokuratury nadchodzą wiadomości, że dłużnicy kołchozów, wbrew postanowieniom partji i rządu, nie wywiązują się ze swych zobowiązań. W szeregu wypadków wierzycielom wytoczono sprawy karne. W kraju kirowskim prezes trustu Gołubiew skazany został na rok domu poprawczego za niezapłacenie kołchozom 40.000 rubli długu. Prezes spółdzielni wiejskiej w rejonie chałturińskim Kaszin skazany został na 2 lata więzienia za niezapłacenie 30.000 rb. Zarządca trustu mlecznego w marijskim okręgu autonomicznym skazany został na 4 lata więzienia za zadłużenie się w stosunku do kołchozu w wysokości 72.000 rubli.

— NOWA FALA UPAŁÓW. Związek Sowietów nawiedziła znowu fala upałów. Najwyższa temperatura w Moskwie była 13 bm. i wynosiła 33,6 stopni w cieniu. Jest to najwyższa temperatura w ciągu ostatnich 50 lat. W Kijowie temperatura dochodziła do 35 stopni w cieniu, w Nikołajewie do 36, na wybrzeży Morza Czarnego do 24 w cieniu. W Moskwie zanotowano 4 wypadki porażenia słonecznego.

O tak zwanym przeroście inteligencji

W związku z artykułem p. t. „Demaskować sofizmaty“ z Nr. 178 Kurjera — otrzymaliśmy następujące uwagi od jednego z czytelników z poza Wilna.

Artykuł „Demaskować sofizmaty“ doszedł mnie stosunkowo późno, więc i odpowiedź wygląda pozornie na nieaktualną. Powtarzam jednak, że tylko pozornie. Problem przerostu i sposobów kształcenia przyszłych kadr inteligenckich, oraz środków na te cele — interesuje prasę polską stale. Przeżyliśmy już szereg takich ataków „Słowa“ i krakowskiego I. K. C. O pauperyzacji świata pracy umysłowej mówi się w tym sensie, że, idąc po linji wywodów niektórych pism, należałoby zamknąć przynajmniej na 10 lat niektóre zakłady średnie i wyższe, uniemożliwić młodzieży kształcenie się w nich, poto oczywiście, aby zapewnić spokój starszej generacji, która obawia się narastającej fali młodych pracowników.

P. A. G. w artykule swoim prosi o konkretny przykład, że przerostu tego niema, że potrzeba subwencyj i stypendjów na kształcenie szerokich warstw włościańskich istnieje. Wysunął temat w tej myśli, że zostanie podtrzymany w swej słusznej ocenie zjawiska, że problem kryzysu i problem kształcenia to są zjawiska odrębne i wiązanie ich może być dla przyszłości naszej kultury zgubne.

Że tak jest, że inteligencji naszej, zwłaszcza na północno-wschodnim obszarze brak, że nie chce „iść w lud“ niech służy następujący przykład.

Gmina B. powiatu A. na usilne naleganie grupy radnych głównie nauczycieli, pragnie założyć gminny ośrodek zdrowia i pomóc rolnikom do zorganizowania fachowej opieki lekarskiej. W tym celu do budżetu swego z wielkim wysiłkiem wstawia 1800 zł. na subwencję dla pragnącego się tam osiedlić lekarza. Gmina więc oferuje stałą 150 złotową dopłatę z jednym mianowicie warunkiem, że lekarz ten zamieszka stale w miejscowości gminnej, odległej o 14 km. od miasta powiatowego, ze stałą komunikacją autobusową P. K. P., z pocztą i t.d. na miejscu. Za tę subwencję gmina prosi, aby codzień lekarz ordynował godzinę, w czasie której niezamożni mieliby prawo do bezpłatnej porady za opłatą zniżoną do 1 złotego.

Lekarz, do którego zwrócono się z propozycją, załatwił sprawę krótko: „Cóż te chamy sobie myślą, że ja na to kończyłem uniwersytet, żeby się w takiej dziurze zagrzebywać“?

Oczywiście, na podstawie tego nie wolno sądzić o poruszonej kwestji, niemniej jednak wypadek ten ilustruje w sposób dosadny istotę problemu. Nawiasem dodać należy, że w wymienionej miejscowości „ordynuje“ felczer, który ładnie grał w wojsku na trąbce, a dziś zapisuje na wszytkie choroby specyfiki w kolorowych opakowaniach i po astronomicznych cenach. Aptekarz poprzedni, w idyllicznych z nim żyjący stosunkach dorobił się znacznej fortuny, a i ów „starszy felczer“ przyszedł do całkiem burżuazyjnego domku z ogródkiem i ładnego konta w P. K. O. Ostatecznie wyglądałoby to na plotkę, gdyby nie charakteryzowało sytuacji, która jest paradoksalna. 9 tysięcy ludzi skazanych jest na „konowalstwo“, a pisma łamią ręce nad pauperyzacją stanu lekarskiego. A może w innych dziedzinach jest lepiej? Otóż na pół setki pracowników samorządowych w powiecie, — może z pięciu posiada surogat wykształcenia średniego, reszta to, jak mówi Bus-Fekety, znany autor węgierski — „absolwenci czterech klas ...szkoły powszechnej“. Inny jest naogół stosunek lekarzy weterynarji, którzy chętnie obejmują placówki wiejskie, natomiast lekarze dentyści i prawnicy trzymają się kurczowo większych miast.

Czy w takich warunkach akcja, mająca na celu kształcenie młodych warstw rolniczych, które się wsi później nie zlękną i pójdą do niej — wydaje się niecelową? Czy trzeba czekać, aż który z inteligentów raczy odkryć prowincję i „dotrze“ do niej po wielu zawodach życiowych, mając żal do siebie, ludzi oraz losu za to że go skazuje na „pobyt w dziurze“?

Czy nie czas najwyższy zacząć planową akcję wychowania inteligencji wiejskiej, którąby tę wieś czuła, rozumiała, któraby ją dźwigała, nie klepiąc protekcjonalnie po ramieniu, bo żyłaby jej życiem, troskami i radością.

Sądzę, że odpowiedź leży w pytaniu. Ci, którzy mogą się dziś kształcić niezawsze mają odpowiednie zdolności i chęci, ci, którzy pragną się kształcić, najczęściej nie mają za co. Pomóc im, to stworzyć Fundusz Obrony Narodowej w najtrwalszem i najszerszem tego słowa znaczeniu — to znaczy stawiać wieś na własne, z gruntu rodzinnego wyrosłe — nogi. Takiej inteligencji oczekujemy. O takiej inteligencji myśleli zapewne inicjatorzy akcji stypendjalnej.

Czas zerwać z melodramatem, który znalazł odbicie w „Królowej przedmieścia“, że:

„dla inteligenta,
to los zaiste psi,
marnować swe talenta,
gdzieś na odludnej wsi“

Wieś czeka na swoich synów, którzy zdobywszy wiedzę, nie pozwolą na trwanie tego, nieraz nadwyraz beznadziejnego, stanu. P. A. G. odpowiemy, że postokroć, postokroć nie wystarczy tych, co mogą sami się kształcić.

B. CHUDZIK.

Wzdłuż i wszerz Polski

Polska wyprawa w Alpy Austrjackie.

W piątek dnia 17 bm. rano wyjeżdża w Alpy austrjackie (grupa Glossglocknera) polska wyprawa wysokogórska o charakterze treningowym pomyślana jako przygotowawcza przed projektowaną na wiosnę przyszłego roku wyprawą w Himalaje.

W skład wyprawy wchodzą znani taternicy i alpiniści polscy: Adam Karpiński, uczestnik pierwszej polskiej wyprawy w Andy, który poprowadzi obecną ekspedycję, Tadeusz Bernadzikiewicz, uczestnik zeszłorocznej wyprawy kaukaskiej, Zbigniew Korosadowicz i Stanisław Groński — uczestnicy wyprawy w góry Atlasu, Jan Staszel, Wawrzyniec Żuławski, Jerzy Pierzchała, Zdzisław Dąbrowski i delegat CIWF — Tadeusz Ostrowski.

Wyprawa ma za zadanie trening w warunkach lodowo — śnieżnych oraz przeprowadzenie szeregu eksperymentów technicznych, mogących mieć duże znaczenie w przyszłej wyprawie himalajskiej (ekwipunek, sposoby biwakowania, podziały na zespoły etc.)

Alpiniści polscy przybędą do Zell am See dnia 21 bm. i stamtąd udadzą się w góry na 5-tygodniowy pobyt.

Wyprawę organizuje Klub Wysokogórski, przy pomocy finansowej PTT i PUWF.

Belg przyszedł na świat na dworcu w WARSZAWIE.

Do Warszawy przybyła z Brukseli pociągiem międzynarodowym obywatelka belgijska, Malwina Narowici wraz z jednorocznym synkiem.

Gdy tylko wysiadła z wagonu na peron, chwyciły ją nagle bóle i przed przybyciem lekarza urodziła drugiego syna.

Zgromadzeni na dworcu podróżni zgotowali młodej matce owację, poczem przewieziono ją do zakładu położniczego. Belgijka miała jechać do Lidy.

Śledztwo przeciw Parylewiczowej uległo przerwie.

Prowadzone w szybkiem tempie śledztwo sądowe przeciw Parylewiczowej uległo nagłemu zahamowaniu. Delegowany w tej sprawie do Krakowa p. sędzia Karusiewicz, nagle zachorował i umieszczony został w szpitalu.

Wobec tego śledztwo zostanie na jakiś czas wstrzymane.

Świętokradca na Wawelu.

W dniu 14 lipca r. b. chory umysłowo Chaja Waserreich w wieku lat 62 dostał się niepostrzeżenie do kaplicy Bożego Narodzenia i kaplicy Jana Olbrachta w Katedrze na Wawelu, gdzie dokonał uszkodzenia znajdujących się tam kilku utensyljów kościelnych.

Waserreich został zatrzymany. Przy zatrzymanym znaleziono zabrane przez niego z Katedry niektóre przedmioty kultu religijnego.

Dochodzenie prowadzą właściwe władze.

Sprawa o zabójstwo ś. p. Dr. W. Gosiewskiego.

W dniu 15 b. m. prokuratura sądu okręgowego w Warszawie skierowała akt oskarżenia przeciw Aleksemu Szymikowi, zabójcy naczelnego dyrektora Zakładów Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie ś. p. Wiktora Gosiewskiego, do VIII-go wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie. Szymik oskarżony jest z art. 225 § 1 K. K.

Śledztwo zostało przeprowadzone w ciągu 8 dni.

Teatr regjonalny w Kielcach.

W Kielcach zorganizowany został nowy teatr ziemi kielecko - radomskiej im. St. Wyspiańskiego, który działalnością swoją obejmie wszystkie te miasta województwa kieleckiego, których nie objął dotychczas teatr kameralny w Częstochowie. Organizatorem i dyrektorem nowego teatru jest p. Edward Czermański, brat znanego artysty malarza Zdzisława Czermańskiego. Teatr rozpocznie swoją działalność od nadchodzącego sezonu t. j. od września bież. roku.

Na grobach poległych w Doumont pod Verdun



Kombatanci wszystkich krajów przysięgają nad grobami poległych towarzyszy w wojnie światowej bronić wszelkiemi siłami pokoju.

Spadek urodzin i zmniejszenie liczby zgonów w Polsce

WARSZAWA (Pat). Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w I-szym kwartale.

W kwartale tym zarejestrowano (liczby w nawiasach dotyczą I-go kwartału 1935 roku). Małżeństw 82.613 (85.484), urodzeń żywych 219.086 (223.798), zgonów ogółem 123.730 (145.640), w czem zgonów niemowląt 27.136 (33.114).

Nieznaczny spadek liczby urodzeń został z nadwyżką skompensowany przez poważne zmniejszenie liczby zgonów, tak, iż przyrost naturalny, wynoszący 95.356 osób, okazał się **znacznie wyższy** niż w I-ym kwartale ub. r.

W przeliczeniu

NA 1000 MIESZKAŃCÓW

liczba zarejestrowanych małżeństw wyniosła 9,8 (10,4), urodzeń żywych 25,9 (27,1), zgonów 14,6 (17,6), przyrost zaś naturalny 11,3 (9,5), liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12,5 wobec 15,1 w I-szym kwartale ub. roku.

Zaznaczyć należy, że liczby małżeństw, urodzeń i zgonów w I-ym kwartale podlegają z roku na rok szczególnie dużym wahaniom tak, iż dokładniejsza orjentacja co do przebiegu zjawisk ruchu naturalnego ludności możliwa jest dopiero po uzyskaniu danych conajmniej za całe pierwsze półrocze.

Kącik nowej ortografji

Jak będziemy pisać

Pisanie przyimków złożonych

Kończąc ten krótki przegląd zasad nowej naszej ortografji omówimy jeszcze sprawę pisania łącznego i rozdzielnego przyimków oraz niektórych połączeń przyimkowych.

W zakresie łącznego i rozdzielnego pisania wyrazów zapamiętamy zasadę ogólną:

Zasadniczo bierze się jako podstawę pisanie rozdzielne, łącznie zaś pisane wyrazy mają charakter wyjątków.

Łącznie pisze się:

1. przyimki złożone z samych przyimków np.: **ponad, spomiędzy, spod, spoza, sprzed, znad, zza;**

2. przyimki złożone z przyimka i członów **—bok, —czas** i t. p. np. **obok, podczas;**

3. przyimki **wbrew i wskutek.**

Inne przyimki złożone piszą się oddzielnie np. **za pomocą, z powodu, z zewnątrz, na wprost** i t. d.

Przyimki **beze, nade, ode, przede, we, ze** piszą się **oddzielnie,** np. **ode mnie, przede wszystkim, beze mnie.**

Połączenia przyimków z rzeczownikami, przymiotnikami, przysłówkami i zaimkami piszemy **rozdzielnie,** poza kilkudziesięciu wyrazami, których pisownia łączna jest ustalona długą tradycją. A więc: bez wątpienia, do niedawna, do widzenia, na darmo, na pewno, na kształt, na ogół, na oślep, ponad to, od dawna, od razu, po kolei, po południu, przy czym, przy tym, w dal, w koło, w ogóle, w przód, z początku, z rana, z dawna, z powodu, za darmo, za młodu, za długo, za mąż, za pomocą i t. p. **Pozatem istnieje kilkadziesiąt wyjątków pisanych łącznie.**

Poza omówionemi zasadniczemi zmianami wprowadzają nowe przepisy zmiany i uproszczenia drobniejsze, szczególnie w zakresie interpunkcji. Ułatwią one dzieciom naukę ortografji w szkole, a inteligentów wyprowadzą z chaosu, jaki do dziś dnia na tem polu panował, kiedy przeciętny inteligent, nie lingwista, nie wiedział czy pisać zblizka, odrazu, naprędce jak chcieli jedni, czy z bliska, od razu, na prędce jak przepisywali inni. Nowa ortografja wprowadza naszem zdaniem porządek i jednolitość do tej dziedziny, pozwala zorjentować się odrazu jak należy pisać a stąd przedewszystkiem nauczycielstwo a także i inni powitają ją z zadowoleniem.

P. S. O nowych przepisach ortograficznych pisano w tych notatkach pisownią starą.

Zajście w Rembertowie

Ajencja „Iskra" dowiaduje się następujących szczegółów zajścia, które miało miejsce w Rembertowie, w dniu 14-ym b. m.

W Rembertowie ul. Fortową przejeżdżał wóz fabryki octu „Erlicha" z Warszawy, powożony przez 2 woźniców Żydów, niejakiego Szyję Furmańskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Poniewskiej 4 i Widgora Frajzylberga, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Wołomińskiej 30.

Przejeżdżającą furmankę żydowską zaczepiło kilku osobników, przyczem jeden z nich niejaki Stefan Tobiszewski zerwał Furmańskiemu czapkę z głowy. Na prośbę tego ostatniego o zwrot czapki, Tobiszewski nie zwrócił jej, lecz jeszcze pobił drugiego furmana.

Gdy wezwany posterunkowy policji Antoni Dwornikiewicz chciał doprowadzić Tobiszewskiego do posterunku policji, zebrał się tłum, który starał się mu w tem przeszkodzić. Korzystając z powstałego zamieszania Tobiszewski ulotnił

Posterunkowy chciał zatrzymać również drugiego sprawcę zajścia Bolesława Pisarzewskiego. W tej chwili trzeci z awanturujących się osobników, niejaki Władysław Wierzbicki, uderzył kilkakrotnie posterunkowego trzymaną w ręku dużą piłą, przyczem ranił go w głowę, lewą rękę i prawy bark. Mimo odniesionych ran posterunkowy Dwornikiewicz nie zrobił użytku z broni w obawie zranienia innych osób, lecz ograniczył się tylko do odebrania piły Wierzbickiemu, który zbiegł i ukrył się w pobliskim lesie.

Za zbiegłym Wierzbickim wysłano pościg, który natknąwszy się na Wierzbickiego w lesie, wezwał go do zatrzymania się. Gdy Wierzbicki nie usłuchał wezwania, a przeciwnie przyśpieszył ucieczkę, jeden z posterunkowych oddał do niego strzał, raniąc go w łopatkę.

Wezwany w chwilę po wypadku lekarz stwierdził śmierć Wierzbickiego.

Na miejsce wypadku zjechały się niezwłocznie władze sądowo śledcze i prokuratorskie, które prowadzą dochodzenie. Ranny posterunkowy Dwornikiewicz został opatrzony doraźnie przez lekarza w Rembertowie, a następnie przez lekarza w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Akademja ku uczczeniu święta narodowego Francji



Z okazji Święta Narodowego Republiki Francuskiej, odbyła się w dniu 14 lipca b. r. w sali Rady Miejskiej uroczysta akademja z udziałem ambasadora Francji p. Nöel.

Wilno w cyfrach

CHOROBY

W tabeli zgonów wybija się na pierwszy plan kilka pozycyj, skupiających razem największą ilość wypadków śmierci. Są to następujące choroby: **choroby serca — 441, zapalenie płuc— 398, gruźlica 321, rak i inne nowotwory złośliwe — 295, nieżyt kiszek i żołądka** u dzieci do lat 2-ch — 180, **uwiąd starczy — 138.** Kontyngent śmierci na gruźlicę utrzymuje się rokrocznie na tym samym mniejwięcej poziomie: 1932 — 376, 1933 i 1934 po 321. Żniwo gruźlicy było w tym okresie największe w komisarjacie trzecim, najmniejsze w piątym.

W roku sprawozdawczym było około 6.000 zgłoszonych wypadków chorób zakaźnych Wśród nich wiodła prym **odra — 1986.** Kolejno **płonica — 1173, krztusiec — 918, gruźlica płuc 590, błonica — 385, dur brzuszny — 240, jaglica — 169, ospówka 162, róża 147.**

W wszelkiego rodzaju zakładach leczniczych t. j. w szpitalach miejskich, państwowych, uniwersyteckich, lecznicach społecznych i prywatnych leczono około 29 tysięcy chorych, wśród nich **na gruźlicę — 1399, na kiłę i inne choroby weneryczne — 1115,, na raka i inne nowotwory złośliwe — 795.** W ambulatorjach Ubezpieczalni Społecznej udzielono około 7 tysięcy porad chorym na gruźlicę i zgórą 42 tysięcy porad w wypadkach chorób skórnych i wewnętrznych.

Gruźlica płuc od sześciu lat nie spada poniżej 1200 wypadków leczonych co roku w wspomnianych zakładach. W przychodni Towarzystwa Przeciwgruźliczego udzielono w roku 1934 zgórą 10 tysięcy porad, przyjęto 1346 nowych chorych, w tem 120 dzieci, skierowano do szpitala 394. W poradni przeciwgruźliczej Miejskiego Ośrodka Zdrowia było ogółem zapisanych 3701. Badania lekarskie w szkołach powszechnych przeprowadzone w r. 1934 wykazały w szkołach publicznych 179 wypadków gruźlicy gruczołów chłonnych, 57 gruźlicy płuc i 15 gruźlicy kości Nadto w szkołach dla dzieci żydowskich 103 wypadki gruźlicy gruczołów chłonnych, 23 gruźlicy płuc i 7 gruźlicy kości.

Z innych pozycyj walki na tym strasznym froncie zasługuje na uwagę ruch zgłaszających się do poradni przeciwgruźliczej, skórno wenerycznej i dla dzieci kiłowych w Miejskim Ośrodku Zdrowia. Wciąż wielka jest pozycja **jaglicznych,** których w wspomnianej poradni było zapisanych w roku sprawozdawczym 1619. W poradni dla **dzieci kiłowych** zarejestrowano 820, osobno zaś w poradni **skórno-wenerycznej** 768. W szkołach powszechnych badań na choroby weneryczne nie przeprowadzano. Jaglica wykazuje pomiędzy rokiem szkolnym 1929/30 a 1934/35 spadek z 235 na 71 przy około 8 tysiącach dzieci zbadanych w roku 1929 i 11 tysiącach w roku 1934.

Badania w szkołach powszechnych uwzględniają prócz chorób i wad organicznych również **odżywianie,** pozwalając w ten sposób na ustalanie związków pomiędzy stanem zdrowotnym i społeczno-gospodarczym. W roku szkolnym 1934/35 było w szkołach publicznych wśród dzieci zbadanych **13,4 procent źle odżywianych, w szkołach zaś żydowskich 18,1 procent.** W grupie średnio odżywianych wykazano w szkołach publicznych 59,5 procent, w szkołach dla dzieci żydowskich 65,1 proc. Odsetek dzieci dobrze odżywianych wynosił w szkołach publicznych tylko 27,1, w szkołach dla dzieci żydowskich 16,8. Liczby te korespondują wyraźnie ze statystyką chorób gruźliczych wśród dzieci szkolnych, odsłaniając ich tło społeczne.

Nakoniec, z gęstwiny cyfr, mozolnie zestawionych przez statystyków miejskich kilka informacyj o **służbie zdrowia w Wilnie.** Liczyła ona w roku 1934 — 109 lekarzy, 143 dentystów, 29 felczerów i 204 akuszerki. Na jednego lekarza przypadało 507 mieszkańców, nieco mniej niż w latach ubiegłych.

Czy ze stanowiska objektywnej potrzeby jest to za dużo? I czy potwierdza mniemanie o nadmiarze przedstawicieli zawodu lekarskiego? Jeżeli kwestja ta, rozpatrywana nie byle jak, lecz z cyframi w ręku przedstawia wątpliwości w środowisku miejskiem o największem zagęszczeniu lekarzy, to na prowincji jest ona przesądzona: możemy ze spokojem oczekiwać dopływu nowych sił lekarskich, zwłaszcza jeżeli ich miarą ma być nie aktualny stan gospdarczy społeczeństwa, lecz jego zdrowie publiczne.

A. H.

KURJER SPORTOWY

WIOŚLARZE WKS. ŚMIGŁY CHCĄ JECHAĆ NA OLIMPJADĘ.

W niedzielę na Gople odbędą się drugie regaty przedolimpijskie. Będzie to przedostatnia eliminacja. Nas wilnian, najbardziej interesuje los osady WKS. Śmigły. Wilnianie startować będą w czwórce ze sternikiem razem z dwoma wioślarzami Klubu 04 z Poznania Leparowskim i Kurylowiczem. Z Wilna więc do tej osady wejdą: Zawadzki i Kudel. Na sterze pojedzie Wierszyło. Skład ten osady typowy jest na osadę reprezentacyjną do Berlina na Igrzyska Olimpijskie.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że dwóch wioślarzy z WKS Śmigły branych jest pod uwagę przy ustalaniu składu ósemki reprezentacyjnej.

Wilnianie trenują przez cały czas w Kruszwicy na Gople pod kierunkiem niemieckiego trenera Haspla.

Nie będzie meczu o wejście do Ligi.
R.F.K. w Wilnie

Mecz piłkarski o wejście do Ligi między DKS Śmigły a mistrzem okręgu białostockiego wyznaczony na najbliższą niedzielę nie odbędzie się. Białystok nie potrafił dotychczas doprowadzić do końca swych rozgrywek. Chociaż w tabeli prowadzi WKS. Grodno, jednak mecz nie będzie mógł się odbyć. Wobec takiego stanu rzeczy i wobec tego, że gospodarzem pierwszego spotkania miał być okręg białostocki, który dotychczas nie powiadomił wilnian o meczu WKS. Śmigły pierwsze dwa punkty zdobędzie walkowerem

Zawiadomiono wczoraj telegraficznie o terminie gier Łotyszów, którzy przyjadą do Wilna na dwa mecze towarzyskie. Mecze odbędą się w sobotę i niedzielę. Do Wilna przyjedzie doskonała drużyna RFK., która kilka razy miała tytuł mistrza Łotwy. W tym roku niestety drużynie RFK. poszło gorzej, bo mistrzem został wojskowy klub sportowy w Rydze.

Łotysi w sobotę grać mają z Makabi, a w niedzielę z WKS. Śmigły.

Przyjazd do Wilna piłkarzy łotewskich obudzi niewątpliwie wielkie zaciekawienie. Ożywi się znacznie sezon sportowy

Rtm. Bohdanowicz zdobył nagrodę p. wojewody wileńskiego L. Bociańskiego

Wczorajsze wyścigi konne na Pośpieszce nie były zbyt ciekawe. Mimo pięknej pogody zgromadziło się wyjątkowo mało publiczności, tak jakby przeczuwała, że nie będzie większych niespodzianek. W programie jako bieg główny była gonitwa o nagrodę przechodnią ofiarowana przez wojewdę wileńskiego płk. Ludwika Bociańskiego. Nagroda jest rzeczywiście bardzo piękna. Przedstawia konia z bronzu na marmurze.

Niestety do biegu tego stanęły tylko trzy konie. Bieg wygrał Nestor — rtm. Bohdanowicz, który prowadził od startu do mety. Nestor wygrał zdecydowanie o kilkaset metrów przed Niedai się — (por. Bukowski) i Ixorą (por. Żelewski). Zaznaczyć trzeba, że Ixora prowadziła jakiś czas jako druga, ale na przedostatniej przeszkodzie zrzuciła por. Żelewskiego, ale ten dosiadł konia i rzucił się w pogoń, niestety nie potrafił nadrobić utraconych metrów zdobywając tylko trzecie i ostatnie miejsce.

W biegu wojskowym naprzełaj im. Szwadronu KOP Rokitno na dystansie 4 tysięcy metrów pierwsze miejsce zdobył Amilkar — por. Goszczyński, 2) Wisła I — ppor. Czaykowski, 3) Zazula — ppor. Wołkowski. Bieg mało ciekawy ze względu na to, że że por. Goszczyński był faworytem i przez cały czas prowadził

W gonitwie z przeszkodami o nagrodę 500 złotych pierwsze miejsce zdobył Nic ci do tego — rtm. Bohdanowicz, 2) Lady Dudek — por. Goszczyński, 3) Enigma III — rtm. Nestorowicz

W biegu wojskowym im. Antoniego Aleksandrowicza byłego prezesa Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego zwyciężył Życzliwy — rtm. Bohdanowicz, 2) Tutor — por. Bukowski, 3) Tytan — rtm. Zgorzelski.

W ostatnim biegu naprzełaj o nagrodę Ignacego Bohdanowicza zwyciężył na samym finiszu Gorgjas — por. Chiliński przed Zalotną — rtm. Bohdanowicz. Trzecie miejsce zajął Alibi— por. Żelewski. Bieg ten był może najciekawszy ze wszystkich, gdyż walka rozegrała się na samym finiszu przed trybunami

Wyścigi obecnością swoją zaszczycili: wojewoda wileński Ludwik Bociański, wicewojewoda Marjan Jankowski i starosta pow. wil — trockiego Niedźwiecki.

W najbliższą niedzielę nastąpi zakończenie tegorocznego sezonu wyścigów konnych na Pośpieszce. Ostatni dzień wyścigów cieszyć się będzie niewątpliwie wielkiem powodzeniem. Po biegach nastąpi uroczyste rozdanie bardzo cennych i efektownych nagród.

K. P. W. OGNISKO WYJEŻDŻA DO BARANOWICZ.

Piłkarze K. P. W. Ognisko zamiast jechać do Łomży, wybierają się na najbliższą sobotę i niedzielę b. m. do Baranowicz, gdzie rozegrają dwa towarzyskie spotkania piłkarskie z „Makabi" i K. P. W. Ogniskiem.

Wiadomości radjowe

„NA CZEŚĆ SŁOŃCA". — Audycja radjowa.

Stanisław Roy, popularny autor radjowy Rozgłośni Poznańskiej, znany jest radjosłuchaczom z licznych udałnych audycyj słowno — muzycznych nadawanych na fali ogólnopolskiej.

Niedawno poprowadził radjosłuchaczy „Szlakiem Janosika", zawitał wraz z nimi na wizytę do Kalmana, poczem otrzepawszy pył z bucików po wizycie budapesztańskiej, udał się do uroczego zakątka włoskiego Monfalcone. Obecnie zaprojektowana została nowa audycja tego rodzaju p. t. „Na cześć słońca", która nadana będzie w dniu 17 lipca o godz. 16.00. Będzie to ciekawa i barwna audycja, ilustrowana utworami różnych kompozytorów.

KONCERT LAUREATÓW WIEDEŃSKICH w Radjo.

Na ostatnim wielkim konkursie międzynarodowym w Wiedniu młodych talentów śpiewaczych i pianistycznych, spotkała Polskę wielka satysfakcja. Dwoje polskich artystów, wśród wielkiej liczby kandydatów przybyłych z całego świata zajęło miejsca bardzo zaszczytne. Jest to młody pianista Witold Małcużyński i śpiewaczka Walerja Jędrzejowska. Polskie Radjo chcąc dać możność swym słuchaczom poznanie obojga artystów, zaprosiło ich przed mikrofon na piątek o godz. 22.15. Śpiewaczce akompanjuje Władysław Walentynowicz.

„ODCZYT O P. O. W." przez Radjo.

W cyklu odczytów o Polskiej Organizacji Wojskowej w latach 1914—1918, Wacław Jędrzejewicz mówić będzie skolei o Wolnej Szkole Wojskowej powstałej w tym okresie w Warszawie. Autor omówi powstanie tej Szkoły stosunek jej do POW. i charakter jej prac. Odczyt nadany będzie dnia 17 lipca o godz. 16.45.

Diety funkcjonarjuszów państwowych

Ostatni „Dziennik Ustaw" przyniósł rozporządzenie Rady Ministrów o djetach funkcjonarjuszy państwowych i wojska.

Rozporządzenie w szczegółowy sposób ustala dzienne djety, które dla prezesa Rady Ministrów wynosić będą 70 zł., dla ministra, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, i pierwszego prezesa N. T. A. — 50 zł., poczem kolejno według grup uposażeniowych djety te wynoszą od 45 zł, dla II grupy uposażeniowej do 5 zł. dziennie.

Odpowiednio w wojsku djety marszałka wynoszą 70 zł., generała broni 50 zł., generała dywizji 35 zł. i t. d.

W podróżach służbowych prawo przejazdu I klasą przysługuje funkcjonarjuszom państwowym, pobierającym uposażenie według grup I—V, oficerom wyższych stopni do majora, attaches wojskowym ambasad, sędziom i prokuratorom grupy uposażeniowej od I do III, oficerom policji i straży granicznej grupy od I do IV-ej

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 15 b. m.

Kurjer filmowy



Tragedja dyktatora filmu

Koniec karjery znanego producenta amerykańskiego

William Fox przybył przed trzydziestu laty do Nowego Jorku. Biedny emigrant z Węgier ima się rozmaitych zajęć, aż wreszcie otwiera jeden z pierwszych kinoteatrów. Energiczny przedsiębiorca kinowy wkrótce zrozumiał, że najlepszy dochód osiągnąć może właściciel kina wtedy tylko, gdy sam robi filmy. Zapożycza się, zbiera kapitał i zakłada słynne na całym świecie Fox-Film Corporation. Spoczątku specjalnością wytwórni stają się filmy cowboyskie, z Tomem Mixem i innymi artystami tego rodzaju. Obrazy te cieszą się wielkiem powodzeniem, zwłaszcza na prowincji. Lecz ambitny „Bill“, jak go nazywają przyjaciele, marzy o większych sukcesach. Chce zostać prawdziwym magnatem filmowym. To też rozszerza ustawicznie produkcję, dba o jakość swoich obrazów. Równocześnie skupuje wielką ilość kinoteatrów w całej Ameryce, wreszcie rozbudowuje swoją wytwórnię, wkładając w przedsiębiorstwo stopniowo 200 miljonów dolarów. Gdy wreszcie przed 13 laty, niemieccy wynalazcy Masolle, Vogl i Engel rozpoczęli pierwsze próby z filmem dźwiękowym, jedynie William Fox zainteresował się ich wynalazkiem i zakupił patent na własność. Dla tego też gdy zaczęto w Ameryce nakręcać pierwsze filmy dźwiękowe właśnie Fox posiadał monopol, dotyczący techniki zdjęć dźwiękowych i w ten sposób mógł dyktować odpowiednie warunki innym wytwórniom. Wytwórnia Fox-Film przeżywa w tym czasie okres rozkwitu. Lecz wkrótce już następuje załamanie. Wspólnicy Foxa chcą również przyjść do głosu, nie chcą dłużej tolerować strajnie dyktatorskiego stanowiska Foxa we wszystkich sprawach, dotyczących przedsiębiorstwa. Zaczęto zmuszać Foxa do odstąpienia części jego agend. Fox odmawia kategorycznie. W tym samym czasie popełnia potentat filmowy swój pierwszy błąd — umieszcza znaczną część swych akcyj w innych przedsiębiorstwach filmowych. W ten sposób powiększa Fox swój majątek o 30 miljonów dolarów. Po sunięcie to nie podoba się jednak wspólnikom, zmuszają Foxa do złożenia urzędu dyrektora generalnego, z tem jednak, że będzie otrzymywał rocznie 500 tysięcy dolarów z zysków koncernu, mającego ulec reorganizacji.

Materjalnie ten obrót sprawy był dla Foxa więcej niż korzystny. Lecz ambitny producent nie chciał znieść degradacji we własnem przedsiębiorstwie. Fox zaczyna się procesować ze swymi wspólnikami. W pierwszych instancjach wygrywa kilka spraw, w wyższych przegrywa wszystkie. Wpływa to niekorzystnie na jego zdrowie. Jeszcze przed ukończeniem swoich 20 procesów musi Fox udać się do sanatorjum dla poratowania zdrowia. W międzyczasie ponosi wielkie straty materjalne. Na dodatek jeszcze zaskarżają go wspólnicy ze swej strony do sądu o zwrot pewnych sum pieniężnych. Podczas gdy Fox, zbiedniały i chory stara się jeszcze o wygranie w sądzie swych spraw, zostaje przyciśnięty do muru przez licznych wierzycieli. Wtedy, widząc, że położenie jest bez wyjścia ogłasza William Fox swoją upadłość. Długi jego wynoszą 9 miljonów dolarów, w tem 2 miljony z tytułu zaległości podatkowych. Cały majątek jego wynosi wszystkiego 100 dolarów!

W ten sposób dyktator filmu amerykańskiego, William Fox, mający przedtem 30-miljonowy majątek i odrzucający synekurę, wynoszącą 500 tysięcy dolarów rocznie — pozostał nędzarzem. Tak skończyła się karjera jednego z najzdolniejszych i największych producentów filmowych w Hollywood.

Chaplin nie chce być więcej Chaplinem...

Oświadczył to Charlie niedawno zupełnie oficjalnie przedstawicielom prasy. Pamiętacie, Czytelnicy, ostatnią scenę filmu Chaplina „Dzisiejsze Czasy“? Otóż „odejście“ Charliego z partnerką jego Paulettą Goddard było, jeżeli tak się wyrazić można, symboliczne. Chaplin nie chce więcej grać trampa, znanego na całym świecie człowieka w meloniku i rozdeptanych butach.

Oświadcza, że albo będzie grać w przyszłości role poważne, albo też zaniecha zupełnie gry w filmie. Po trzymiesięcznej podróży z Paulettą Goddard, o której pisaliśmy w swoim czasie w „Kurjerze Filmowym“ powrócił wielki artysta do Hollywood. Obecnie Chaplin zajęty jest przygotowaniem filmu, w którym rolę główną zagra Paulette, on zaś będzie jego reżyserem. Osobiście Chaplin w tym filmie nie wystąpi. Napisał on scenarjusz oraz skomponował muzykę. Realizacja trwać będzie prawdopodobnie dwa lata.

Po ukończeniu tego filmu Chaplin poszuka, ewentualnie sam napisze scenarjusz dla swego następnego filmu, tym razem już poważnego. Rola jego będzie — dramatyczna. Od zamiaru zrealizowania filmu o Napoleonie odstępuje jakoby przynajmniej tymczasem. Natomiast ma odtworzyć rolę innej, znanej postaci historycznej, jakiej jednak, jeszcze nie zdradza. Mówi tylko, że rola ta będzie „full talking role“ — prawdziwa wielka rola „mówiona“. Czy Chaplin ma zamiar zagrać rolę jakiegoś bohatera? Od tragizmu, do komizmu, od bohaterstwa do śmieszności— jest u tego genjalnego artysty tylko jeden krok!

Znów — sobowtór Grety Garbo

Niedawno w jednym ze teatrów w Nowym Yorku powszechną uwagę zwróciła pewna młoda, smukła kobieta, która była w sposób zdumiewający podobna do słynnej gwiazdy filmowej — Grety Garbo. Ubrana w czarną zamkniętą suknię, złotowłosa piękność została natychmiast otoczona przez poławiaczy autografów, którzy pewni byli, że mają do czynienia z prawdziwą Garbo. Okazało się jednak, że zapewnienia pięknej pani, że nie jest gwiazdą filmową — były prawdziwe. Lecz podobieństwo jej do Grety Garbo jest naprawdę frapujące. Te same usta, nos, włosy, rzęsy, rysy twarzy. Ten sam owal twarzy, a nawet — głos.

Kobietą tą jest znana artystka rosyjska — Helena Komisarżowskaja, żona kierownika teatru rosyjskiego „Nietoperz“, — Nikity Baljewa. Helena Komisarżewskaja opowiada, że jej wyjątkowe podobieństwo do wielkiej gwiazdy — sprawia jej dużo kłopotu, a czasami wielkie nieprzyjemności. Nieraz zdarzało się, że pseudo-Garbo musiała poprostu uciekać przed tłumem ludzi, zbierających się wszędzie, gdzie artystka zatrzymała się trochę dłużej.

Niedawno pani Komisarżewskaja gościła wraz z zespołem „Nietoperza“ w Hollywood. Tam podobieństwo jej do boskiej Grety wywołał wielką sensację wśród świata filmowego. Pewnego razu przyszła do teatru prawdziwa Greta, która ze swym impresarjo zajęła jedną z lóż teatralnych. Greta Garbo była zdumiona tem nadzwyczajnem podobieństwem do siebie aktorki rosyjskiej. Twierdzi ona, że nawet jej słynny „double“, która zastępuje ją w dalszoplanowych scenach — nie jest tak do niej podobna, jak pani Komisarżewska.

Wypadek ten stał się głośnym w prasie amerykańskiej. Sobowtóra Grety oblegają setki reporterów i fotografów, wywiady z nią i fotografje umieszczane są przez prasę na stronach tytułowych. Wzbudza ona obecnie w Ameryce może nawet większe zainteresowanie niż sama Greta Garbo. Ostatnio czasopisma umieszczają obok siebie fotografje Grety i jej sobowtóra, pozostawiając czytelnikom do odgadnięcia, która jest prawdziwą gwiazdą. I — podobno — czytelnicy głowią się napróżno nad tem pytaniem.

CO SIĘ DZIEJE W WARSZAWIE

* * *

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do Naczelnej Rady Filmowej z poleceniem wyłonienia przez nią specjalnej Komisji Przydziałowej i Opinjodawczej, która zajęłaby się ustaleniem, w jaki sposób podzielić kontyngent przywożonych filmów pomiędzy poszczególne biura filmowe. Sprawa ta ma dla branży filmowej w Warszawie zasadnicze znaczenie.

* * *

Na podstawie przepisu ustawy o filmach i ich wyświetlaniu, wszyscy kinomechanicy poddani zostaną egzaminowi, mającemu na celu sprawdzenie ich wyrobienia zawodowego. Egzaminy te odbędą się w całem państwie. Egzaminować będą specjalne komisje, wyłonione przez władze wojewódzkie.

W Warszawie egzaminy takie już się rozpoczęły. Pierwszy tego rodzaju egzamin odbył się 17 marca. Komisja poddała do tej pory egzaminowi 86 osób. W najbliższych tygodniach egzaminy na terenie stolicy zostaną całkowicie ukończone.

* * *

Ukończono już zdjęcia atelierowe do filmu polskiego „Trędowata“ według powieści Heleny Mniszkówny. Reżyserował Juljusz Gardan. Role główne odtwarzają Elżbieta Barszczewska oraz Franciszek Brodniewicz.

Nowy film wytwórni warszawskiej „Blok-Muzafilm“ nosić będzie tytuł „Mecz Miłości“ albo, jak głosi drugi tytuł, „Jadzia“. Będzie to film komedjowy, scenarjusz którego napisał Jan Tetke. W roli głównej wystąpią Jadwiga Smosarska, Mieczysława Ćwiklińska, Żabczyński, Znicz, Sielański, Orwid. Reżyserować będzie Mieczysław Krawicz, operator — inż. Gniazdowski. Teksty piosenek i djalogi Szlechtera. Zdjęcia są już rozpoczęte.

* * *

Został już ukończony montaż pierwszej polskiej komedji sensacyjnej „Tajemnica panny Brinx“. W roli głównej Alma Karr, reżyserja — Phila Jutzi. Przystąpiono już do udźwiękowienia filmu.

Nowa placówka filmowa

Jak już donosiliśmy powstała w Warszawie nowa, poważna placówka „Polska Spółka Filmowa“. Generalnym dyrektorem przedsiębiorstwa jest p. Zygmunt Chamiec, twórca i długoletni dyrektor naczelny „Polskiego Radja“. Ostatnio ukazały się pierwsze wywiady z p. Chamcem, dotyczące nowopowstałej placówki. Okazuje się, że „Polska Spółka Filmowa“ wchodzi na rynek polski z wielkim, wyłącznie krajowym kapitałem. Pierwszym krokiem przedsiębiorstwa było stworzenie biura wynajmu filmów, i to, jak podkreśla p. Chamiec, tylko pierwszorzędnych, stojących na odpowiednim poziomie. Między innemi zakontraktowano produkcję wytwórni angielskiej „London—Film“. „Polska Spółka Filmowa“ będzie również sama porduko wała filmy, i prowadzi obecnie pertraktacje z szeregiem wybitnych literatów, którzy mają pisać scenarjusze.

—|::|—

„NA DNIE“

Maksima Gorkiego na ekranie

Znany reżyser francuski Jean Renoir, który kończy obecnie film, osnuty na tle utworu Guy de Maupassant'a „Une petite de Campagne“ — przystępuje w najbliższym czasie do realizacji filmu według sztuki Maksyma Gorkija „Na dnie“. Sztuka ta w swoim czasie obiegła wszystkie sceny teatralne Europy, ciesząc się olbrzymiem powodzeniem. Scenarjusz pisze Charles Speak.

KRONIKA FILMOWA

— W AMERYCE rozpoczęto zdjęcia do filmu „Marja Antonina“. Role główne grają Norma Shearer, Charles Laughton. Kierownikiem produkcji jest Irving Thalberg, mąż Normy.

Jak wiemy ostatnim filmem Normy Shearer był obraz „Romeo i Julja“ według Szekspira

— ANGLICY BUDUJĄ bez przerwy nowe studja filmowe. Aleksander Korda kończy budowę atelier w Denham, w Bokeham mają być wykończone do sierpnia dwa atelier. Również wytwórnia amerykańska Warner Bros rozpoczyna w Teddington budowę wielkiego studja. Ta „haussa“ na atelier jest rezultatem wzrastającej stale produkcji filmowej angielskiej.

W WIEDNIU POWSTAJE Akademja Filmowa według projektu znanego filmowca austrjackiego Waltera Reischa. Akademja ta uczyć będzie gry filmowej, reżyserji, pisania scenarjuszy, etc.

— JEDNA Z WYTWORNI AMERYKANSKICH — RKO. Radio nakręciła serję bajek Ezopa w formie dodatków rysunkowych, tak dziś popularnych na całym świecie. Sporadyczne próby innych producentów, naprzykład niedawno u nas w Wilnie wyświetlana bajka o wyścigach żółwia z zającem, dowiodły, że ten rodzaj literatury nadaje się wybornie do kreskówek zarówno czarno-białych, jak i kolorowych.

— NOWE PISMO FRANCUSKIE „Emancipation Nationale“ — zamieszcza gwałtowny atak na „uprzywiljowanie“ filmów rosyjskich we Francji, zarzucając im ukrytą propagandę komunistyczną.

— STRASZNA KATASTROFA wydarzyła się w Hydarabad (Indje brytyjskie). W czasie seansu w kinematografie zawalił się balkon. W wypadku zginęło 20 osób. Kilkadziesiąt osób odniesło poważne rany.

— FRANCUSKA CENZURA filmowa, znana dotychczas z wielkiej względności, ma być w najbliższym czasie obostrzona. Będą zakazane wszelkie sceny „kidnapperskie“ i przedstawiające „technikę“ jakiegokolwiek przestępstwa. Zarządzenia te wywołały wielkie niezadowolenie w sferach filmowych.

— PEWNA GRUPA PRODUCENTOW angielskich i amerykańskich założyła w Nowym Jorku towarzystwo filmowe „Astor Productions Inc.“, mające na celu wyłącznie import i eksport filmów amerykańskich oraz angielskich z Anglji do Stanów Zjednoczonych i odwrotnie.

— KILKA POWAŻNYCH FIRM ANGIELSKICH, jak „Capital Film Corp.“, „Britisch Cine Aliance“, „Sonio Films“ oraz „Trafalgar-Films“ zamierza stworzyć wielki koncern filmowy, któryby produkowałby filmy zarówno w Anglji jak i w Ameryce. Przewiduje się nakręcenie w ciągu najbliższych 3 dni aż 34 wielkich filmów, przy nakładzie 75 miljonów dolarów. Będzie to niewątpliwie olbrzymia konkurencja dla Hollywoodu.

W BERLINIE ZMARŁ POPULARNY KOMIK SCENICZNY I FILMOWY — Herman Picha, dobrze znany polskiej publiczności kinowej z dawnych i dźwiękowych filmów niemieckich. Picha liczył 72 lata.

WYTWORNIA FRANCUSKA FREDA BACOSA nakręca obecnie znaną komedję muzyczną Henryka Duvernois „Ty to ja“, graną u nas z wielkiem powodzeniem w teatrze „Lutnia“. Reżyseruje Rene Guissart.

— ZNANY ARTYSTA NIEMIECKI PAWEŁ WEGENER przystąpił do realizacji filmu p. t. „Moskwa — Szanghaj“. Do odtworzenia głównej roli kobiecej zaangażował Polę Negri. Należy przypomnieć przy tej okazji, że 15 lat temu para ta Pola Negri — Paweł Wegener, grała w filmie „Samurun“, który miał wielkie powodzenie.

— PAT I PATACHON wystąpią w komedji niemieckiej jako „Pasażerowie na gapę“. Reżyseruje Fred Sauer.

— FILMY ZAGRANICZNE, wyświetlane w Rumunji, ukazywały się dotychczas w częściach kraju, zamieszkałych przez mniejszości, z napisami węgierskiemi, rumuńskiemi i niemieckiemi. Obecnie władze wydały nakaz skasowania obcojęzycznych napisów, wychodząc z słusznego założenia, że każdy obywatel musi znać język rumuński.

— STUDJO SOWIECKIE — Lenfilm kończy obecnie montaż filmu „Na szerokiej drodze“, który został wykonany na specjalne zamówienie Ministerstwa Oświaty Republiki Mongolskiej.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

EKSPORT W CZERWCU 1936 R.

z woj. wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i polesk.

Wyeksportowano via Gdańsk ca 500 tonn owsa, przeszło 300 tonn jęczmienia oraz mniejsze partje żyta i gryki.

Około 33.000 kg. grzybów świeżych wywiezio no do Niemiec, Francji i Belgji; długotrwała susza wpłynęła ujemnie na wynik zbiorów. Grzybów suszonych poszło do Francji i Niemiec ok. 6.000 kg., a grzybów marynowanych — przeszło 3.000 kg. do Niemiec. Znacznie wzrósł eksport ziół leczniczych, osiągając cyfrę ca 55.000 kg., wartości przeszło 48.000 zł. (w maju b. r. — 7,000 kg., wartości 12,000 zł.); wywóz kierował się głównie do Niemiec, Francji, Belgji, U. S. A., Szwajcarji i Estonji.

Eksport koni wykazał pewne ożywienie: 230 sztuk znalazło zbyt w Holandji i Anglji. Niewielkie ilości trzody chlewnej sprzedano do Niemiec. Około 40.000 kg raków żywych wywieziono do Niemiec (blisko 30.000 kg.) i Francji. Zaledwie 4 wagony jaj standaryzowanych wyeksportowano do Anglji. Eksport szczeciny był b. nieznaczny (ca 1,800 kg.), natomiast wzrósł ekport sierści, której ca 59,000 kg. poszło do Anglji (50,000 kg.) i Niemiec. Mizdry suchej (oddzierki ze skór) wywieziono 30,000 kg. do Niemiec i 5,000 kg. do Holandji. Około 7,500 sztuk skór cielęcych wywieziono (dla dalszego reeksportu) do Rygi oraz 160 kg. skór wiewiórczych do Niemiec. Na niewielką sumę 9,000 zł. wyeksportowano rękawiczki skórzane do Anglji, Afryki Południowej, Szwajcarji i Holandji.

BIAŁOSTOCKI PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY.

Notowano dalszy wzrost eksportu w porównaniu z miesiącem ub. Ogółem eksport włókienniczy w czerwcu wynosił ok. 280,000 kg. wartości przeszło miljona złotych, z czego tkanin wełnianych wywieziono na przeszło 800,000 zł., a pledów na przeszło 140,000 zł. Największym odbiorcą były rynki Dalekiego Wschodu (Chiny i Mandżurja), na które przypada przeszło 50% czerwcowego eksportu.

WŁÓKNO LNIANE.

W czerwcu sytuacja pozostawała naogół bez zmian, ceny utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Natomiast wielkość obrotów spadła w porównaniu z miesiącem ub., a to wskutek — z jednej strony kończącego się sezonu, a z drugiej — wskutek strajku w prędzalniach francuskich, które dopiero pod koniec czerwca zaczęły uzupełniać swe składy. Ogółem w czerwcu wywieziono ok. 800 tonn włókna lnianego, z czego około 330 tonn przypada na len trzepany i ok. 400 tonn — na reissflachs.

DRZEWO I WYROBY DRZEWNE.

Z okręgu Sekcji Eksportowej Papierówki w Wilnie wywieziono ok. 2,000 tonn papierówki świerkowej do Niemiec. Do Francji poszło ok. 45.000 kg. patyczków zapałczanych. Eksport materjałów tartych z terenu Sekcji Eksportowej Materjałów Tartych wykazały dalszą poprawę, osiągając ok. 8,000 tonn, głównie do Anglji i Francji.

Około 78 m³ kompletów skrzynkowych wywieziono do Indyj Brytyjskich. Jak wynika z relacji 6 fabryk dykt w okręgu Izby, wywieziono w czerwcu blisko 4,000 m³ dykt sucho- i mokroklejonych.

Ok. 240 tonn smoły drzewnej poszło do Gdańska dla dalszego reeksportu. Wywóz terpentyny wynosił ok. 38 tonn.

—oOo—

Targi Wołyńskie w Równem

W dniach od 13 — 27 września b r. odbędą się VII Targi Wołyńskie w Równem najbar dziej ożywionem i handlowem mieście Wołynia. Targi Wołyńskie, zapoczątkowane w roku 1930, cieszą się coraz większem powodzeniem, ściągając liczne rzesze wystawców, kupujących i zwiedzających z różnych stron Polski.

Normy przeciętnej zyskowności

Przedstawiciele Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie odbyli ostatnio szereg konferencyj w Izbach Skarbowych na terenie czterech województw północno — wschodnich, przyczem na konferencjach tych zostały zaprojektowane normy średniej zyskowności dla wymiaru podat ku dochodowego za rok 1935.

JEDYNIE NA TERENIE WILEŃSKIEJ IZBY SKARBOWEJ DOSZŁO DO POROZUMIENIA we wszystkich niemal pozycjach norm przeciętnej zyskowności. Jeśli chodzi natomiast o pozostałe trzy województwa, tylko część norm została uzgodniona i nie jest wykluczone, że Izba Przemysłowo - Handlowa będzie musiała się zwrócić do Min Skarbu z interwencją co do pozycyj nieuzgodnionych, a ustalonych przez władze skarbowe — zdaniem Izby Przemysłowo - Handlowej zbyt wysoko.

Katastrofalne upały w U. S. A.



Stada bydła daremnie szukają na łące paszy, zniszczonej całkowicie przez upały. Wskutek suszy część bydła oddano do rzeźni.

Premje P.K.O.

15-go lipca 1936 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 41-sze zrzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1,000 otrzymają właściciele następujących książeczek:
1154 8965 15733 20401 23898 30195 31768 33586 33979 34077 34532 35219 35547 35574 35655 40183 44819 45977.

Książeczka Serji I-ej, wylosowana dnia 15 kwietnia b. r. a dotychczas nie zrealizowana: Nr. 28.209.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— **STAN ZASIEWÓW**, ustalony na podstawie małej sieci korespondentów rolnych G. U. S. przedstawiał się w dniu 5 lipca przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych przeważnie następująco (w nawiasach pierwsza liczba oznacza stan w połowie czerwca b. r., druga —w dn. 5 lipca ub. r.): pszenica ozima 3,6 (3,5 —3,5) żyto ozime 3,5 (3,5—3,5), jęczmień ozimy 3,6 (3,5—3,1), pszenica jara 3,4 (3,2—3,5), żyto jare 3,1 (3,0—3,4), jęczmień jary 3,4 (3,2—3,4), owies 3,4 (3,2—3,3), ziemniaki 3,4 (3,3—3,4).

Polepszenie się stanu zasiewów, trwające od połowy maja, uwidoczniło się w dalszym ciągu. Przyczyniły się ku temu pomyślne warunki wegetacyjne: dostateczna ilość ciepła oraz wilgoci w roli. Zwłaszcza polepszyły się zasiewy w woj. tarnopolskiem.

Natomiast **w woj. wileńskiem wskutek suszy stan zasiewów uległ pogorszeniu.** Również nieznacznie pogorszyły się zasiewy w woj. warszawskiem, kieleckiem i poznańskiem.

Burze i grady pomimo, że były dość częstem zjawiskiem, nie uszkodziły większych obszarów. Największą ilość doniesień stwierdzających znaczne zniszczenie wskutek burz i gradów, nadesłano z woj. kieleckiego i stanisławowskiego.

— **ULGI W OPŁATACH OD NIEKTÓRYCH POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** W Nr. 54 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 15 lipca ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ulg w opłatach od niektórych pojazdów mechanicznych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

—**BILANS BANKU POLSKIEGO ZA PIERWSZĄ DEKADĘ LIPCA.** W ciągu pierwszej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim spadł o 5,2 milj. zł. do 365.3 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2,8 milj. zł. do 10,0 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 21,2 milj. zł. do 817,2 milj. zł., przyczem portfel wekslowy spadł o 8,8 milj. zł. do 631,2 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 0,1 milj. zł. do 55,6 milj. zł. oraz stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami — o 12,3 milj. zł. do 130,4 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilony wzrósł o 7,2 milj. zł. do 29,9 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa“ zwiększyła się o 2.7 milj. zł. do 168,2 milj. zł., pozycja „inne pasywa“ uległa spadkowi o 5,17 milj. zł. do 326,4 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku omówionych wyżej zmian — obniżył się o 27.5 milj. zł. do 991,1 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 33,40%.

Stopa dyskontowa 5%, od pożyczek zastawowych — 6%.

ANGLJA

—**HANDEL ZAGRANICZNY W. BRYTANJI** w czerwcu r. b. wzrósł w stosunku do czerwca r. ub. o blisko 10 milj. funt., natomiast eksport łącznie z reeksportem spadł o blisko 1 milj. funt. W ten sposób ujemne saldo wykazało wzrost o ok. 11 milj. funt.

KAZIMIERZ LECZYCKI 6

EMIGRANCI

Powieść

IX.

Nienawiść, jaką żywiła pani Gintowtowa do pojęć gmin, lud, plebs, posiadała swoje uzasadnienie. Mając lat 19 została wydana wbrew swojej woli zamąż za dziwaka, oryginała i chłopomana. Już w kilka lat po ślubie małżonek zaczął ją zaniedbywać, nie dla kobiet, ale dla pracy wśród ludu. Całe swoje dochody Roman Gintowt zużywał na pomoc dla sąsiednich wsi, ściśnionych w swoim rozwoju przez olbrzymie laty fundja, rządowe i prywatne. Jak człowiek nieskończenie dobry i niemniej nieskończenie łatwowierny, bywał wyzyskwany i nabierany przez całą okolicę. Zapas sił żywotnych i energji, w spokojnym i wegetacyjnym okresie popowstaniowym Roman Gintowt używał, poza filantropją i chłopomaństwem na polowanie, do którego czuł pasję, trudną do odtworzenia.

Z chwilą wybuchu wojny europejskiej 60-letni szlachcic poczuł z żalem, że się rozminął „ze swoją epoką“. Jakże zazdrościł młodym oficerom rosyjskim, którzy tak zazdrościli skolei młodszym i starszym od siebie możliwości nieumierania przedwczesnego! Jakże zazdrościł Rosjanom państwa, jako ujścia dla energji.

Wieść o ruchu legjonowym nie doszła do lasów Witebszczyzny. Lasy żyły życiem raczej Polski z roku 63-go niż współczesnej. Starszy pan dawał więc tylko pieniądze. Dawał wszystkim rannym, uchodźcom z Kongresówki, bezdomnym i wogóle takim, których szczęśliwa gwiazda zaprowadziła do niego.

Upadek caratu, przyjęty przez sąsiadów-włościan z przerażeniem, książę powitał z szaloną radością. Teraz dopiero będzie można tworzyć życie społeczne, nie oglądając się na zezwolenie byle kacyka. Ale w krótkim czasie pomiędzy nim i okolicznem włościaństwem, zaczęły się otwierać nożyce socjalne, coraz więcej i niebezpieczniej.

Gdyby książę Gintowt w czasach swojej młodości hulał, psychologja „naszego pana“ byłaby dla włościan bardziej zrozumiała. Oszczędność w wydatkach osobistych znajdowała się w jaskrawej sprzeczności z poglądem chłopów-sąsiadów na istotę bogactwa. Chłop pragnął ziemi, ażeby „lepiej żyć“. „Pan“ miał dużo ziemi, a nie umiał żyć. „Pan“ marnował najwyraźniej najwyższe dobro dane przez Boga.

Pod płaszczykiem pochlebstwa dla celów utylitarnych, krwi się surowy jed noliły sąd sąsiadów, służby, a nawet... samej małżonki. Roman Gintowt nie umiał żyć.

To też, pomimo niezliczonej ilości dobrodziejstw, rozruchy agrarne, jakie wybuchły jesienią 1917 roku nie wywołały wyrzutów sumienia w wioskach sąsiednich. Zabieranie ziemi panu, który nie umiał zużyć jej dobrodziejstw było dla chłopów czemś w rodzaju ubezwłasnowolnienia rozrzutnika.

Dla samego Gintowta, to co było jasne dla wszystkich, było czemś zupełnie nieprawdopodobnem. Aż do chwili podpalenia dworu i budynków dworskich wierzył, że rozruchy są dziełem kilku agitatorów. Potem ocknął się w nim nietylko stary szlachcic, bojar, książątko, ale i człowiek głęboko zraniony w najświętszych uczuciach, piastowanych przez całe życie. Po wysłaniu na tamten świat kilku niegdyś obdarowanych zbożem i pieniędzmi napastników, stary pan padł z bronią w ręku.

„Bezsensowne“, jak mówiła najbliższym przyjaciółkom życie męża, pozbawiło ongiś Gintowtową małżeńskiego szczęścia. Bezsensowny opór starego pana pozbawił życia młodego zięcia i omal nie naraził na śmierć córkę i wnuków. Ale po śmierci męża wszystko zaczęło wyglądać inaczej. Starsza pani pogodziła się z nieżyjącym mężem i zaczęła nienawidzieć lud, do którego czuła uprzednio tylko głuchą niechęć i nieufność.

Lud zabrał duszę jej męża, skazał ją na pustkowie, zamiast Paryża i Nicei. Lud najczęściej różnił ją z mężem, ponieważ wszystkie sprzeczki małżeńskie wynikały przeważnie na tle krytyki jego posunięć filantropijnych i społecznych. I wreszcie ten sam lud na schyłku życia, kiedy natura ludzka tak łaknie już ciszy i spokoju, nietylko mordem odpłacił za dobrodziejstwa, ale wywrócił do góry nogami cały porządek socjalny i etyczny.... Pojęcie Dobra i Zła!

W 60-tym roku życia p. Gintowtowa poczuła się zobowiązaną do uczuć, które były jak najdalsze od Horodlan w ciągu całych stuleci. Poczęła marzyć o zemście! Żyła nadzieją na interwencję skrzywdzonych i sponiewieranych klas wyższych. Wierzyła że Biały świat nie ustąpi tak łatwo Czerwonemu. Śledziła bacznie cały ruch antyrewolucyjny na świecie, sprowadzała literaturę we wszystkich językach i starała się w duszy wnuka wypielęgnować ziarna zemsty.

Ostateczne ustalanie planu budowy szkół powsz. w Wileńszczyźnie

W dn. 14 i 15 bm. bawił w Brasławiu kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego w towarzystwie naczelnika wydziału szkół powszechnych. Kurator przybył w celu omówienia sprawy budowy szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego.

Na konferencji z udziałem starosty i inspektorów szkolnego i samorządowego ustalono punkty, w których prace wstępne będą niezwłocznie rozpoczęte. Odpowiednie kwoty na budowę szkół będą przekazane w najbliższych dniach.

Pozatem kurator dokonał lustracji budujących się gmachów szkoły powszechnej i gimnazjum oraz zwiedził obozy CIWF.

Podczas pobytu kuratora w Brasławiu prezes Stowarzyszenia Szkoły Średniej informował go o aktualnych kwestjach, związanych ze szkołą średnią. Z Brasławia kurator udał się do Święcian.

Tegoroczni maturzyści

Ukończyli Wydział Mierniczy Państw. Szkoły Technicznej w Wilnie

1. Anzelewicz Witold; 2. Apryszko Michał; 3. Bańkowski Wacław; 4. Basis Władysław; 5. Bruszko Michał; 6. Burbo Roman; 7. Cierach Edward; 8. Ciszewski Mieczysław; 9. Gaśkiewicz Włodzimierz; 10. Gordyniec Michał; 11. Emsel Ryszard; 12. Fudalej Aleksander; 13. Jurewicz Bernard; 14. Konkołowicz Antoni; 15. Kelm Emil; 16. Kutz Lothar; 17. Łopatko Michał; 18. Łukaszewicz Józef, 19. Makarski Zbigniew; 20. Matecki Czesław; 21. Molis Piotr; 22. Niedźwiedź Antoni; 23. Niemczewski Symforjan; 24. Paczkowski Jarosław; 25. Palczewski Albin; 26. Rożnowski Zbigniew; 27. Rusiecki Jan; 28. Słomiński Józef; 29. Stankiewicz Wiktor; 30. Śliwowski Czesław Stanisław; 31. Wilniewczyc Czesław-Stanisław; 32. Wiśniewski Aleksander; 33. Zaukiewicz Jerzy; 34. Żyźniewski Jerzy

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, na terenie województwa za czas od 5 do 11 bm., z którego wynika, iż zanotowano: 84 wypadki zachorowań na jaglicę, 34 wypadki gruźlicy otwartej, w tem 5 zgonów, 7 wypadków duru brzusznego, 7 błonicy, w tem 1 zgon, 6 wypadków róży, w tem 1 zgon, 6 zachorowań na błonicę, 3 wypadki odry, po 2 wypadki grypy, krztuśca i czerwonki, 1 wypadek duru plamistego, 1 wypadek zapalenia opon mózgowych i 1 wypadek ospówki.

Podrzutek

14 bm. Józef Studnicki, m c osady Woropajewo, przy drodze w pobliżu stacji kolejowej Woropajewo znalazł porzucone niemowlę płci żeńskiej w wieku 3—4 tyg., które dostarczył do Zarządu Gminnego w Woropajewie.

Sprawcy podrzucenia dziecka narazie nie ustalono

KRONIKA

Piątek 17 Lipiec

Dziś: Aleksego, Westyny
Jutro: Szymona z Lipnicy

Wschód słońca—godz. 3 m. 04
Zachód słońca—godz. 7 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 16.VII. 1936 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 16
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie.

— **Przepowiednia pogody w-g PIM.-a do wieczora dnia 17 bm.:** Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem, ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów.

Temperatura bez znacznych zmian.

Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Morozówna Wiera

— ZGONY: 1) Abel Estera, lat 45; 2) Dwera Weronika, lat 77; 3) Matuc Jan (niemowlę).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Jakubowski Józef z Warszawy; Lipska Antonina z Warszawy; Ereciński Tadeusz z Poznania; Feldt Wacław, inż. z Warszawy; Ordęga Marja z Kalisza; Romanowski Zygmunt; Cyhanowski Stefan, inż. z Warszawy; Radajewski Stefan przem. z Poznania; Czerniewska Stefanja, sekretarka z Warszawy; Gorzkiewicz Stanisław, rolnik z Chałoniowa; Wolski Józef, student z Warszawy; Lampe Irena z Warszawy; Skwarczyński Stanisław, urzędnik z Warszawy; Białowiejski Stanisław, inż. z Warszawy; Suniewski Henryk, zast. szefa Biura Pers. z Warszawy; Zakrzewski Adam, magister praw z Warszawy.

URZĘDOWA

— DYREKTOR IZBY SKARBOWEJ w Wilnie p. Stanisław Widomski w dniu 16 bm. powrócił i objął urzędowanuie

MIEJSKA.

— URLOP PREZYDENTA MIASTA. Prezydent m. Wilna, dr. Maleszewski, poczynając od najbliższego poniedziałku rozpoczyna urlop wypoczynkowy.

— MAGISTRAT UMORZYŁ 6.000 ZALEGŁYCH SPRAW PODATKOWYCH. Ostatnio urzędy skarbowe przeciążone były niezwykle dużą ilością wniosków o egzekucję zaległych podatków oraz opłat miejskich i ubezpieczeniowych. Ponieważ wiele zaległych podatków i opłat w międzyczasie zostało opłaconych, względnie wszczynanie kroków egzekucyjnych nie było celowe spowodu nieściągalności, zaszła konieczność szczegółowego zbadania i zaktualizowania zaległych wniosków egzekucyjnych. W związku z tem, jak już donosiliśmy, Izba Skarbowa przesłała do magistratu przeszło 60.000 spraw z prośbą o stwierdzenie, które z nich nadają się jeszcze do egzekucji. Sprawą tą zajął się wydział podatkowy miasta. Obecnie olbrzymia ta praca dobiega końca. Z 60.000 zaległych spraw przeszło 6.000 zostało umorzonych. Reszta wniosków egzekucyjnych zostanie w dniach najbliższych przesłana ponownie do urzędów skarbowych celem przeprowadzena egzekucji.

Jak się dowiadujemy, ubezpieczalnia społeczna, która również otrzymała od władz skarbowych zaległe wnioski egzekucyjne z prośbą o poddanie ich rewizji prace swe już zakończyła i po umorzeniu pewnej części zaległych należności resztę przekazała już do egzekucji

W związku z powyższem oczekiwać należy z końcem bież. miesiąca nasilenia akcji egzekucyjnej. W czerwcu oraz w początkach lipca spowodu wspomnianych wyżej prac rewizyjnych egzekucja znacznie zamarła.

Z UNIWERSYTETU

— DZIEKANAT WYDZIAŁU ROLNICZO — LEŚNEGO UNIWERSYTETU Poznańskiego nadesłał do redakcji warunki przyjęcia do sekcyj rolnej i leśnej U. P. Warunki te są do przejrzenia w administracji pisma od godz. 9 i pół do 15 i pół

Z KOLEI

— DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH W WILNIE inż. Wacław Głazek w dn. 15 lipca r. b. wyjechał na inspekcję linij kolejowych do Brześcia, Pińska, Łunińca, Mikaszewicz i Nowogródka

Powrót nastąpi w sobotę dnia 18 bm

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Gimnazjum T-wa Pedagogów w Wilnie** podaje niniejszem do wiadomości, iż z dniem 1 lipca 1936 roku gimnazjum zmieniło nazwę na „Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne „Oświata w Wilnie" (Pismo Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego z dnia 25.V 1936 roku Nr. II-39471/35). Decyzją pana ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4.VII 1936 r. Nr. II-S-1829/36 gimnazjum to korzysta z pełnych praw gimnazjum państwowego.

HARCERSKA

— WYCIECZKI HARCERSKIE W WILNIE. Bawią w Wilnie wycieczki harcerskie z Warszawy i Piotrkowa. Harcerze złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie oraz zwiedzali miasto i okolice Wilna.

RÓŻNE

— NIEUZASADNIONA ZWYŻKA CEN NA SÓL. Ostatnio stwierdzono, że w wielu sklepach zwyżkowały ceny na sól zwykłą. Sprawą tą zainteresowały się władze administracyjne, które w najbliższych dniach wydadzą szereg zarządzeń ochronnych. Winni pobierania cen wyższych ponad ustalone pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

— ŻYDZI RADZIĆ BĘDĄ NAD SYTUACJĄ WYTWORZONĄ PRZEZ USTAWĘ O UBOJU BYDŁA. W najbliższą niedzielę obradować będzie w Wilnie zjazd przedstawicieli żydowskiego przemysłu mięsnego. Zjazd odbędzie się w lokalu Związku rzemieślników żydowskich przy ul. Rudnickiej.

Zjazd ten został zwołany w związku z sytuacją, jaka się zarysowuje po weściu w życie zarządzeń wykonawczych do ustawy o uboju bydła.

Na zjazd przybyć mają przedstawiciele pracowników przemysłu mięsnego ze wszystkich miast i miasteczek województwa wileńskiego i nowogródzkiego

— WILNO LICZY 13.000 WYBORCÓW ŻYDÓW. Jak wiadomo, w początkach września na terenie Wilna odbędą się wybory do wyznaniowej gminy żydowskiej. Prace nad sporządzeniem spisów wyborców są już na ukończeniu. Wilno liczyć będzie około 13000 wyborców.

Należy zaznaczyć, że w r. 1928 podczas wyborów do pierwszej gminy żydowskiej było 7500 uprawnionych do głosowania. Tak znaczne zwiększenie liczby wyborców tłumaczyć należy tem, że wówczas spisy wyborców nie były jeszcze dostatecznie uporządkowane.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Premjera w Teatrze Letnim.** Dziś, dnia 17.VII r. b. o godz. 8,15 wiecz. — w Teatrze Letnim odbędzie się premjera sensacyjnej sztuki amerykańskiej w 3 aktach Ayn Rand'a **„Kto zabił"**. Sztuka ta jest rozprawą sądową, w której bierze udział 17 osób z zespołu artystycznego i 12 osób przysięgłych z pośród publiczności. Sztuka grana jest bez suflera i przy otwartej kurtynie. W ciągu całego przedstawienia ogłasza się dwie 10-ciominutowe przerwy. W zakończeniu przedstawienia, gdy przewód sądowy zostaje zakończony, przysięgli udają się na naradę i wydają wyrok oskarżający, lub uniewinniający. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracja W. Makojnika. Ceny zniżone.

—**Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 19.VII r. b. o godz. 4,15 pp.— przedstawienie popołudniowe wypełni doskonała komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego **„Cudzik i S-ka"**. Ceny propagandowe.

KINA I FILMY

„ZŁODZIEJ SERC" i „ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE" (kino „Helios").

Akcja filmu rozgrywa się w czasach renesansu włoskiego „Złodziej serc" — to Benvenuto Cellini, słynny złotnik i uwodziciel kobiet. Ciągle gra o swoją głowę, aż wygrywa... miłość księżniczki.

Spryciarz nietylko w walce na szpady, ale wogóle życiowy. S

Obraz ma wiele emocjonujących momentów. Tu i ówdzie rozsiane perełki humoru. W każdym razie widz spędza czas przyjemnie.

Kogo byle czem rozweselić nie można — dokonywa tego drugi film, już w Wilnie wyświetlany, „Świat się śmieje".

Wielu konfrontuje swe wrażenia oglądając tę komedję sowiecką po raz drugi. am.

„KRÓLEWSKA FAWORYTA" i „NASI CHŁOPCY MARYNARZE" (k. „Pan").

Faworytą Ludwika XV jest Madame Dubarry (Dolores del Rio). Wspaniałe dekoracyjnie są sceny dworu. Przykuwają wzrok, sieć intryg zaś trzyma w napięciu nerwy.

Ta faworyta królewska pozwalała sobie na jazdę saniami... w lecie po cukrze. Po śmierci wielkiego „protektora" zaś musiała się... wynosić, jak niepyszna.

Obraz warto zobaczyć, mimo że trąci myszką.

„Nasi chłopcy marynarze" nadzwyczajni. Propaganda marynarki i lotnictwa amerykańskiego, ale zrobiona więcej niż po amerykańsku.

Wątek miłosny jest tu... utylitarny. Służy do pokazania sprawności floty morskiej i powietrznej — i tak „umiejętnie" przeprowadzony, że widz połyka z łatwością haczyk propagandy.

am.

Na wileńskim bruku

MIĘDZY ZŁODZIEJAMI.

Ludzie, znający życie złodziei twierdzą, że podobno obowiązuje ich w stosunkach wzajemnych pewnego rodzaju etyka. Złodziej złodzieja nie zdemaskuje. Bywa jednak czasami i odwrotnie. W tych dniach Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę niejakiego Imbryka, oskarżonego o udział w okradzeniu sklepu bławatnego firmy Polteks, przy ul. Niemieckiej i skazał go na 8 mies. więzienia

Jeszcze przed rozprawą Imbryk napisał list do policji, w którym donosił, że wraz z nim brał udział w kradzieży niejaki J. Frenkiel. Frenkla na podstawie tego meldunku aresztowano. Twierdzi on, że Imbryk fałszywie go oskarżył chcąc zemścić się za to, że jakoby Frenkiel, przyczynił się do aresztowania Imbryka.

PODRZUTEK I NAKAZ KARNY.

Wczoraj na chodniku przy zaułku Krupniczym znaleziono chłopca z kartką: „Nazywa się Jurek". Prócz kartki do ubrania podrzutka przyczepiony był nakaz karny starostwa. (c)

UJĘCIE OPRYSZKA.

Niejaki Kropow znany jest policji jako zawodowy złodziej. Ostatnio pan ten wyspecjalizował się w kradzieży zegarków, stosując przytem dość zuchwały i bodaj nienotowany na bruku wileńskim sposób.

Udając sekwestratora, lub wysłannika elektrowni miejskiej wchodził do mieszkania. Gdy spostrzegł zegar, wyjmował z teczki papiery i zaczynał pisać. W pewnej chwili odzywał się do obecnej w mieszkaniu pani domu, lub służącej.

— Może pani będzie łaskawa spojrzeć przez okno czy ktoś nie skradł mego roweru. W chwili kiedy pilnująca mieszkania podchodziła do okna, opryszek łapał za zegar, wybiegał z mieszkania i dosiadłszy roweru zmykał.

Wreszcie wczoraj niebezpiecznego złodzieja ujęto. Udowodniono mu już 4 kradzieże.

(c)

ECHA GŁOŚNEJ SPRAWY.

Przed dwoma laty M. Lewin, magister wydziału humanistycznego U. S. B., zamordował rodziców, a następnie wyskoczył przez okno na bruk, doznając jedynie złamania nogi.

Ekspertyza lekarska wykazała, że czynu swego Lewin dokonał na tle choroby umysłowej, wobec czego dochodzenie karne zostało przeciwko niemu umorzone, zaś Lewina ulokowano w domu warjatów.

Obecnie Lewin ze szpitala przesłał list do adwokata wileńskiego, w którym twierdzi, że jest całkiem zdrów i chce odpowiadać przed sądem za swój czyn. (c)

BRACISZEK MARJAWICKI.

Wczoraj przytrzymany został przez policję marjawicki zakonnik, który rozpowszechniał po domach druki oraz zbierał datki, nie mając na to pozwolenia.

Podobno w niektórych domach podawał się za duchownego katolickiego. (c)

NA RYNKU DRZEWNYM...

Wczoraj na rynku drzewnym znowu gromadziły się grupki naiwnych wokół stolików na których oszuści uprawiali „grę" w „trzy blaszki".

Jednego oszusta zatrzymano. Był to niejaki Jan Petrusiewicz (Cedrowa 2). Przyłapano go na gorącym uczynku wyłudzenia pieniędzy od niejakiego Fajwela Lemzeo (Kalwaryjska 76

(c).

„BÓJ SIĘ BOGA, DYONIZY!"

Pan Dyonizy, aczkolwiek nigdy na ringu bokserskim nie był i o karjerze bokserskiej nie marzył, posiadał „zamaszki" bokserskie, nie gorsze od Majchrzyckiego, Rotholca lub innych mistrzów pięści.

Szczególnie jego animusz bokserski przejawiał się wówczas, gdy Dyonizy Tomkow (Nadleśna ul.) po libacyjce, czując w głowie różowy poszum alkoholu, wracał do domu. Wówczas źle było temu, który odważył się czemś wywołać niezadowolenie pana Dyonizego. Z miejsca przypuszczał furjacki atak bokserski. Walił prostą i sierpowym i wogóle, jak się to w języku bokserskim nazywa, rozkładał przeciwnika.

Tak się złożyło, że gdy Dyonizy wracał wczoraj po pijanemu do domu, spostrzegł na ulicy Mostowej jakiegoś osobnika, który mu się nie spodobał.

— Zaraz mu pokażę — pomyślał i bez ceregieli walnął go „sierpowym po pysku". Tamten spojrzał na Dyonizego i zdębiał:

— Bój się Boga, Dyonizy, to przecież ja, twój brat.

Jak się okazało Dyonizy istotnie walnął swego brata po głowie, a gdy obejrzał się było już zapóźno. Brat broczący krwią zwalił się na chodnik.

Policjant spisał protokół i zabrał niefortunnego pijaka do aresztu.

(c).

Na 5 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Lidzie skazał a 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich Bazylego Gacuka vel Hacuka ze wsi Ciemno-Błoto, pow. szczuczyńskiego, za fabrykację i puszczanie w obieg fałszywych monet 50-groszowych, które skazaniec zbywał na targach w Ostrynie. Przyrządy, któremi fałszerz posługiwał się przy fabrykacji pieniędzy, zostały skonfiskowane.

Jan Ryżko, z osady fabrycznej Niemen, pow. lidzkiego, wyrokiem Sądu Okręgowego w Lidzie skazany został na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw honorowych i obywatelskich za pozbawienie życia Stefanji Łachoczowej. Morderstwo było dokonane na tle miłosnem.

Dzieci na darmochę...

Jak wiadomo, Ministerstwo Komunikacji, za przykładem lat ubiegłych zarządziło w terminie od 13 do 27 bm. bezpłatny przewóz na kolejach dzieci

Nasi milusińscy skwapliwie korzystali z tej okazji. Na dworcach kolejow. rojno i gwarno. Uwija się wiele dzieci, szukających ...opiekuna, za którego protekcją mogłyby się udać „w świat"

Przy kasach biletowych tam, gdzie pasaże rowie stoją, czasami w ogonkach, by nabyć bilet podróży, gromadzą się młodzi amatorzy „podróży w nieznane" w poszukiwaniu opieki

A opiekunów nie brak. Chłopiec skłamie czasem, że w takiem a takiem mieście czekają na niego rodzice i krewni i podróżny, pomyślawszy sobie, czego ma nie zrobić przyjemności dzieciaku, zabiera je ze sobą. A że każdy dorosły pasażer ma prawo wieźć ze sobą aż czworo małych i darmowych posażerów, więc nic dziwneg, że pociągi są obecnie przepełnione.

W NIEZNANE

Dzieci czepiają się pierwszego lepszego pasażera, wsiadają do pierwszego lepszego pociągu i jadą w nieznane... A skutki tego są takie, że ostatnio w każdem prawie mieście Polski znaleźli się mali turyści, wałęsający się po ulicach miasta, bez opieki, głodni, wymęczeni podróżą, czasami bardzo daleką

Dziećmi temi opiekuje się siłą rzeczy policja obieca, której zadaniem jest, jak wiadomo, m. in. opieka nad dzieckiem. Wiemy o kilku wypadkach, ilustrujących w dobitny sposób, że czasami winę za taki stan rzeczy ponoszą nie same dzieci, nie rodzice, którzy pozwalają dzieciom w ten sposób podróżować, lecz i „opiekunowie", chętnie podejmujący się misji, której następnie nie spełniają.

„OPIEKUNKA".

Młoda policjantka, pełniąc służbę na worcu kolejowym w Wilnie spostrzegła trzy zapłakane małe dziewczynki. Dwie miały walizeczki w ręku Widać było, że przybyły do Wilna, skorzystawszy z dobrodziejstwa ulgi. Czemuż więc dziewczynki płaczą, co się stało?

Czułe nachylą się ku nim granatowa postać młodej policjantki,

— Co wam jest, dzieci?

Dziewczynki narazie peszą się, lecz dobry, zachęcający wzrok policjantki ośmiela je Zaczynają opowiadać.

Jedna nazywa się Zofja Borówkówna, pochodzi z Baranowicz i liczy lat 13. Pozostałe obie to siostry: 12 letnia Frejda i 11 letnia Etka Matłowskie

W Izbie Zatrzymań, dokąd dzieci narazie sprowadzono, opowiedziały, że przyjechały do Wilna za pozwoleniem rodziców. Pewna mieszkanka Baranowicz, D. Wendrowska, podjęła się przywieźć je do Wilna i skierować do krewnych Po drodze jednak, było to w Lidzie, opiekunka oświadczyła dziewczynkom, że musi wysiąść i dziewczynki pozostały same w pociągu. W pociągu zajęła się niemi służba kolejowa, zaś na dworcu w Wilnie policjantka. Tegoż dnia policjantka ustaliła kim są i gdzie mieszkają krewni młodocianych podróżniczek, poczem dzieci ddano pod ich opiekę..

„Przeciwko „opiekunce", jak się dowiadujemy, wytoczona zostanie sprawa za pozostawienie dzieci bez opieki.

PODRÓŻNICY

W tym samym dniu na peronie dworca zauważono dwóch chłopców. Krzątali się 'dookoła przyjezdnych, usilując przedostać się z peronu na dworzec Dyżurna policjantka odrazu wyczuła w nich „podróżników".

— Z kim przyjechaliście,

Malcy mrugają oczami, coś tam mówią, ale policjantka odrazu domyśla się, że przyjechali bez opiekuna. Następnie przyznają się. Są to 113 letni Grablewski i 12 letni Aleksander Lubczyk. Chłopcy twierdzą że pochodzą ze Smorgoń i bez pozwolenia rodziców postanowili skorzystać z bezpłatnego przejazdu, by odwiedzić Wilno. Małych podróżników ulokowano w Izbie Zatrzymań. Policja zbada wpierw, czy istotnie pochodzą ze Smorgoń (odpowiedni telefonogram został już nadany do policji smorgońskiej) poczem dzieci zostaną odesłane o rodziców.

Policjantki mają na dworcu wytężoną służbę. Muszą popilnować przy kasie, by mali, zapaleni amatorzy podróży nie wyszukiwali zbyt natretnie „opiekunów", by nie zaczepiali pasażerów, by nie siadali do pociągu bez opieki i t. p Ponadto muszą otaczać opieką tych, co już do Wilna przybyli.

Policjantki, pełniące służbę, mogłyby opowiedzieć niejedną ciekawą historję.

FANTAZJA DZIECKA

Przy kasie biletowej mała dziewczynka o kolorze oczy polnych fjołków. Po twarzyczce spływają łzy, drżą brylantami na długich pięknych rzęsach.

— Co ci dziecinko? pyta się podróżny.

Dziewczynka opowiada o swojej tragedji Liczy lat 13. Ojciec porzucił jej matkę i mieszka obecnie sam w Gdyni. Wymienia ulicę, wymienia adres. Chce, by ją zawieźli do ojczulka Matka ma przyjaciela, który ją bije. Niechże dobrzy ludzie zlitują się nad nią.

Byleby się zlitowali (szczególnie czułe są kobiety), lecz tutaj wkracza policjantka Zaczyna dziewczynkę badać. Wkrótce stwierdza jej nazwisko i dowiaduje się, że mała artystycznie kłamie. Posiada ojca i matkę w Wilnie Chciała sobie ot — pojechać do Gdyni, o której słyszała, a chcąc „zdobyć opiekuna", próbowała wzruszyć serca pasażerów zmyślonem opowiadaniem..

Opowiadają o pewnej pani, która była aż tak dobra, że zamiast czterech „małych podróżnych" zaopiekowała się.. sześciorgiem i w rezultacie naraziła się na protokół.

POD ADRESEM RODZICÓW

Na zakończenie kilka słów pod adresem rodziców. Wysyłając dzieci w daleką podróż powinni znaleźć dla nich odpowiedniego opiekuna

(c)

Obowiązki właścicieli (posiadaczy) koni

W związku z obowiązującemi przepisami przypomnieć należy ważniejsze obowiązki właścicieli (posiadaczy) koni. Otóż właściciele (posiadacze) koni obowiązani są:

1) okazywać dowód tożsamości konia na wezwanie organu władz państwowych i samorządowych, jak również bez specjalnego wezwania przy poborze próbnym i przeglądzie koni;

2) przy każdem odstąpieniu praw własności innej osobie przekazywać jej jednocześnie dowód tożsamości konia, który osoba ta obowiązana jest przyjąć oraz zgłosić w zarządzie miejskim (gminnym) w terminie 7-dniowym po zbycie konia;

3) zgłaszać w zarządzie gminnym w terminie 7-dniowym fakt nabycia konia lub zmianę jego stałego miejsca postoju oraz zgłaszać w tymże terminie 7-dniowym inne zmiany dotyczące posiadania konia jak: padnięcie, kradzież i t. p., przedstawiając jednocześnie dowód tożsamości;

4) w razie zniszczenia, zgubienia lub kradzieży dowodu tożsamości najdalej do dni 7 donieść o tem zarządowi miejskiemu (gminnemu) w celu uzyskania odpowiedniego zaświadczenia i wnieść podanie do rejonowego inspektora koni o wydanie duplikatu.

Nieprzestrzeganie tych przepisów pociąga za sobą odpowiedzialność w trybie administracyjno-karnym.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 17 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muz. z płyt; 7.20: Dzien. por.; 7,30: Progr.; 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka; 8,00—11,57: Przerwa 11,57 Sygnał i czas; 12.03: Zespoł salonowy Pawła Rynasa; 12,35: „Wileńszczyzna i Wilnianie w anegdocie staropolskiej" — felj. J. Putramenta; 13.05: Dzien. poł.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15:—15.30: Przerwa; 15,30: Codz. odc. pow.; 15.38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy; 15,45: Rozmowa z chorymi; 16,00: „Na cześć słońca" aud. muz. St. Roya; 16,40: „Wolna szkoła wojskowa w Warszawie w lat. 1914—5" — odczyt wygł. W. Jędrzejewicz; 17,00: Wschodnie nastroje" — koncert; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Listy dzieci omówi Ciocia Hala; 18,15: Pieśni w wyk. Wandy Kilarskiej; 18,30: „Nowy język" — gawęda regj. Leona Wołłejki; 18,40: Koncert rekl.; 18.45: „Spróbuj szczęścia"; 18,50: Biuro Studjów rozm. ze słuch.; 19,00: Koncert symfoniczny z Wawelu; 20,00: Recytacje; 20,10: D. c. koncertu z Wawelu; 20,50: Dzien. wiecz.; 21,00: Pogad akt.; 21,05: Muzyka lekka; 22,00: Wiad. sport.; 22,15: Koncert polskch laureatów wied. konkursu; 22,55: Ostat. wiad. dzien. radj.; — 23.00: Zakończenie programu,

SOBOTA. dnia 18 lipca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7,35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał, 12,03: Koncert; 12.55: Przegląd prasy roln. 13,05: Dziennik poł. 13,15: Koncert życzeń; 14,15: Przerwa; 14,30: Koncert rozrywkowy wszystkiego potroszku; 15.30: Codz. odc. pow. 15.38: Życie kult. 15,43: Z rynku pracy; 15,45: „Flipek i Flapek na letnisku"; 16,00: Koncert solistów; 16,45: „Bałtyk — pustynią wodną" pog. 17,00: Koncert z Zoo; 17,50: „Puszcza Rudnicka" pog. wygł. Feliks Dangel; 18,00: Przegląd litewski; 18,10: „Pan Dutkowski i jego folwark" p/g Bol. Prusa w oprac. Wandy Boyé; 18,40: Koncert rekl. 18,50: Pogad. aktualna: 18,00: Wieczór muzyki lekkiej; 2015: „Poznajmy Wileńszczyznę" w oprac. Zbig. Kopalki i Jerzego Putramenta; 20.45: Dziennik wiecz. 20,55: Pogad aktualna: 21,00: Recital śpiewaczy Stani Zawadzkiej; 21,30: Dwa skecze; 22.00: Wiad. sport. 22,15: Kwintet salon. Stefana Rachonia; 23.00: Nowości z płyt; 22,30: Zakończenie programu.

POŻARY

13 bm. o godz. 24 w czasie burzy w kol. OBRÓB — BEREZWECKI, gm głębockiej, pow. dziśnieńskiego wskutek uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny Pawła Dziechciaronka.

W dniu 13 bm. około godz. 4 w kol CZERNIEWICZE, gm. prozorockiej tegoż powiatu od uderzenia pioruna spłonął nowobudujący się dom Stefana Szycionka. Dom nie był ubezpieczony. JEDNOCZEŚNIE ZOSTAŁ RAŻONY PIORUNEM 60-CIOLETNI KAZIMIERZ WĘCŁAWOWICZ, który się schronił pod ten dom od deszczu.

11 bm. z nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar w zaroślach maj JÓZEFOWO, gm. hermanowickiej tegoż powiatu.

13 bm. we wsi BOROWKI, gm. woropajewskiej, pow postawskiego od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny z urządzeniem domowem Józefa Zaryckiego.

13 bm. o godz. 22-ej od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z sianem Hilarego Myszki, m-ca wsi MYSZCZKI, gm duniłowickiej, tegoż powiatu.

W dniu 13 bm. o godz. 23 we wsi KORNICA, gm. jodzkiej, pow. brasławskiego w czasie burzy od uderzenia pioruna spłonęły: dom mieszkalny i chlew z warzywnią pod jednym dachem, sprzęty domowe, ubranie, zboże i narzędzia rolnicze Hipolita Skowyrki.

Obwieszczenie

Zarząd Miejski w Wilnie dodatkowo do obwieszczenia z dnia 4 maja 1936 r. podaje do wiadomości, że osoby zainteresowane prawne i fizyczne w myśl art. 26 p. c Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. (Rz. U.R.P. Nr. 23, poz. 202) mogą zgłaszać wnioski, dotyczące planu zabudowania w terminie od dnia 1 lipca 1936 r. do dnia 1 stycznia 1937 r. w Zarządzie Miejskim w Wilnie, w Biurze Urbanistycznem, w godzinach urzędowych

Wilno, dnia 30 czerwca 1936 r.

(—) DR. W. MALESZEWSKI
Prezydent miasta Wilna

Obwieszczenie

Sędzia — komisarz upadłej firmy „Wileński Lombard Kresowja — Szloma Gordon i S-ka" obwieszcza, że w dniu 8 lipca 1936 roku została ustalona lista wierzytelności, którą każdy interesowany może przeglądać w Sekretarjacie I Wydziału Sądu Okręgowego w Wilnie.

Każdemu z wierzycieli przysługuje prawo składania do Sądu sprzeciwu w ciągu 2-ch tygodni od daty obwieszczenia w Monitorze Polskim. W sprzeciwie należy przytoczyć dowody i fakty na jego uzasadnienie. Sprzeciw, nieodpowiadający tym wymaganiom, albo sprzeciw spóźniony, będzie przez Sąd odrzucony

(Sygn. spr. U II/35).

KAZ. WERESZCZAKA Sędzia-komisarz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.